



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Euroregiony
– mosty ponad granicami
| s. 5



Jedna za wszystkie,
wszystkie za jedną
| s. 6



Zaproszenie
do Namibii
| s. 7



Nasz »Głos« zabrzmiał w Krynicy

WYDARZENIE: Od 25 lat Krynica-Zdrój gości co roku uczestników Forum Ekonomicznego, jednego z najważniejszych wydarzeń Europy Środkowo-Wschodniej. Jego tegoroczna 26. edycja, którą zaplanowano na 6-8 września, odbędzie się z udziałem naszej gazety. „Głos Ludu”, który będzie reprezentował redaktor naczelny, Tomasz Wolff, będzie partnerem medialnym tego wydarzenia.

Forum Ekonomiczne w Krynicy jest uważane przez jego uczestników za najważniejszą konferencję gospodarczą w krajach Europy Środkowej, na której spotykają się prezydenci, premierzy, przedstawiciele rządów państw europejskich, decydenci unijni, prezesi europejskich firm i ekonomiści. W sumie co roku uczestniczy w tym wydarzeniu ok. 3 tys. gości z ponad 60 krajów Europy, Azji i Ameryki. Organizatorem Forum jest Fundacja Instytut Studiów Wschodnich, a jego obrady są przygotowywane we współpracy z ponad 100 partnerami biznesowymi, najbardziej znaczącymi firmami w swojej branży.

Tematem przewodnim tegorocznego forum w Krynicy, które odbędzie się pod hasłem „Europa w obliczu wyzwań – zjednoczeni czy podzieleni?”, będą problemy, jakie stoją przed współczesną Europą – kryzys migracyjny, niestabilna gospodarka czy zatracająca się solidarność europejska. Obrady odbędą się w ponad 180 panelach dyskusyjnych, którym towarzyszyć będą wykłady, warsztaty oraz prezentacje narodowe i regionalne.

Głos na XXVI Forum Ekonomicznym zabierze również Polonia oraz Polacy mieszkający poza granicami kraju. – W tym roku planujemy poszerzyć nasze forum o kilka paneli poświęconych tematyce polonijnej. W tym celu zostanie utworzona ścieżka tematyczna „Polonijne Forum



Fot. ARC

Na Forum Ekonomiczne każdego roku przyjeżdża około 3000 gości.

Ekonomiczne” pod patronatem marszałka Senatu RP. W chwili obecnej trwają jeszcze ustalenia, jakie tematy będą poruszane, z pewnością jednak będzie to ścieżka dość rozbudowana. Do udziału w „Polonijnym Forum Ekonomicznym” zostali zaproszeni przedstawiciele Polonii oraz Polacy z wielu krajów Europy, zarówno zachodniej, jak wschodniej oraz ze Stanów Zjednoczonych – poinformowała naszą redakcję Anna Boral, koordynator dla RC, Słowacji, Węgier i Bułgarii.

Jedną z debat, które odbędą się na

Forum w Krynicy, dotyczyć będzie tematu „Media a emigracja – zjednoczeni czy podzieleni?”. Partnerem panelu jest „Iceland News Polska”, a do udziału w debacie zostali zaproszeni redaktor naczelna tej gazety, Marta Magdalena Niebieszczańska, a także Krzysztof Kunc, dyrektor generalny i założyciel portalu Polonia Barcelona w Hiszpanii, Aleksander Radczenko, redaktor naczelny Radia Znad Wili na Litwie oraz Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu Ludu – Gazety Polaków w Republice Czeskiej”.

– Uważam, że każda okazja, któ-

ra pozwala promować naszą gazetę i Zaolzie, jest dobra. Tym bardziej zaś, kiedy nadarza się w tak znakomitym gronie i na imprezie tej rangi – skomentował zaproszenie do udziału w tym prestiżowym dla nas wydarzeniu redaktor naczelny naszego pisma.

Udział w „Polonijnym Forum Ekonomicznym”, jak potwierdziła nam Anna Boral, zapowiedzieli już m.in. wiceminister spraw zagranicznych RP, Jan Dziędziczak, a także marszałek Senatu RP, Stanisław Karczewski.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

KONDOLENCJE PŁYNĄ DO FRANCJI

W czwartek późnym wieczorem podczas obchodów Święta Narodowego w Nicei rozpędzona ciężarówka wjechała w tłum ludzi. Ze wstępnych informacji podanych przez francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wynika, że zginęły 84 osoby, 18 jest w stanie krytycznym, a ponad 100 innych osób jest rannych. Jak jednak poinformował dyrektor biura prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Rafał Sobczak, nie stwierdzono na razie, by wśród ofiar byli Polacy.

Prezydent Francji, Francois Hollande, przyznał, że atak miał charakter terrorystyczny. Ciężarówka przejechała dwa kilometry przez tłum powracający wieczorem z pokazu fajerwerków z okazji Dnia Bastylli. Francuskie MSW potwierdziło, że kierowca został zastrzelony przez policję. Zamachowcem był 31-letni mężczyzna pochodzenia tunezyjskiego.

Premier Beata Szydło złożyła Francuzom kondolencje i zapewniła o wsparciu w walce z terroryzmem. – Chcę złożyć kondolencje w imieniu narodu polskiego dla narodu francuskiego. Składam kondolencje wszystkim rodzinom ofiar. Zrobimy wszystko, żeby powstrzymać szaleństwo terroryzmu, które przetacza się przez Europę – dodała.

Prezydent Andrzej Duda złożył kondolencje na Twitterze ambasadorowi Francji w Polsce. – Panie ambasadorze, proszę przyjąć wyrazy szczerego współczucia dla rodzin ofiar zamachu w Nicei oraz wszystkich Francuzów – napisał prezydent. (aha)

Ale ulewa!



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Czwartkowe poranne opady w podgórskich miejscowościach spowodowały nie lada utrudnienia dla mieszkańców, w szczególności Nawsia. Droga wiodąca do Jablonkowa zamieniła się wręcz w małe jeziorko. W Nawsiu od lat borykają się z tym samym problemem. Gdy nastają długotrwałe ulewy, przejazd przez tę miejscowość przedstawia spore wyzwanie.

Więcej niż czwórka

Minister rozwoju Mateusz Morawiecki zaprosił w czwartek do Warszawy ministrów odpowiedzialnych za sprawy gospodarcze ze wszystkich krajów Grupy Wyszehradzkiej oraz dodatkowo z Bułgarii, Chorwacji, Słowenii i Rumunii. – Dzięki wspólnym przedsięwzięciom w obszarze polityki gospodarczej oraz polityki spójności, głos państw Grupy Wyszehradzkiej silnie wybrzmiewa na forum europejskim – stwierdził wicepremier Morawiecki. Do ministrów spoza Grupy Wyszehradzkiej powiedział: – Rozpocznemy starania zmierzające do powstania makroregionalnej strategii UE dla obszaru Karpat. (aha)

REKLAMA

PEDICURE na sucho i mokro
Promocja letnia
Wykorzystaj BENEFITY!

promocja 390 Kč
pierwotna cena 450 Kč

+420 732 920 550
www.vitalityslezsko.cz

vitality

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 12 do 18 °C
noc: 13 do 12 °C
wiatr: 1-2,5 m/s

poniedziałek



dzień: 15 do 22 °C
noc: 19 do 16 °C
wiatr: 2-4 m/s



KRÓTKO

SPECJALNA
TAKSÓWKA

BUKOWIEC (maki) – Dzieci i seniorzy zameldowani na stałe w Bukowcu mogą skorzystać z nowej usługi specjalnych taksówek. Dzieci w wieku do 6 lat w towarzystwie dorosłego oraz osoby, które przekroczyły 65. rok życia, osoby pobierające emeryturę oraz posiadacze karty ZTP, ZTP/P mogą taniej dotrzeć do Jabłonkowa, Nawsia i Trzyńca. Taksówka kursuje do szpitali, aptek, Rynku Mariackiego w Jabłonkowie, miejscowego sanatorium i Urzędu Miejskiego. Połowę kosztów za koszt transportu ponosi Gmina Bukowiec. Aby móc skorzystać z nowej usługi, trzeba mieć specjalną kartę tzw. Senior lub Baby Taxi.

* * *

POSZUKUJĄ
FILMÓW

CZESKI CIESZYN (sch) – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy będzie obchodzić w przyszłym roku 70-lecie istnienia. W związku z tym zwraca się do miejscowych kół PZKO oraz osób prywatnych, które mają w swoich archiwach nagrania wideo, a nawet klasyczne filmy z imprez kulturalnych, przedstawień teatralnych i innych ważnych wydarzeń pezetkaowskich, z prośbą o ich udostępnienie. Filmy, które po skopiowaniu wrócą do właścicieli, zostaną wykorzystane na gali jubileuszowej, która odbędzie się jesienią w Teatrze Cieszyńskim.

* * *

CZYSTA WODA

CIERLICKO (sch) – Kiedy tylko słupek rtęci podniesie się nieco, amatorzy wodnych kąpiei będą mogli bez obaw dać nura do Zapory Cierlickiej. Najświeższe badania jakości wody, które w czwartek przeprowadzili wojewódzcy epidemiolodzy w trzech różnych miejscach cierlickiego zbiornika, jasno mówią, że jest ona czysta i nieskażona. Taki sam wynik przyniosły ostatnie badania, które tydzień temu przeprowadzono na Zaporze Żermanickiej.

* * *

ZŁAPALI DILERA

CIESZYN (maki) – W czwartek po krótkim pościgu został zatrzymany przez policję 24-letni mężczyzna posiadający marihuane, z której można by przyrządzić 170 porcji tego narkotyku. Mieszkaniec Gliwic narkotyki zakupił w Czechach i przemycił je przez granicę. Trafił do policyjnego aresztu, o jego dalszym losie już wkrótce zdecydują prokurator i sąd.

* * *

ZMIAN CIĄG DALSZY

HAWIERZÓW (sch) – Miasto ma nowych przedstawicieli w kierownictwach Usług Technicznych, Miejskiej Agencji Nieruchomości, Zamku i innych spółek miejskich. Stało się tak w konsekwencji zmian, do jakich doszło pod koniec czerwca we władzach miasta. W związku z tym przedstawiciele byłych koalicjantów – ANO i Ruchu na Rzecz Hawierzowa, zastąpili w spółkach miejskich socjaldemokraci, którzy od dwóch tygodni tworzą koalicję razem z komunistami.

Wakacyjny kurs
pierwszej pomocy

Edukacja dzieci w zakresie pierwszej pomocy i ochrony zdrowia prowadzona jest przez jednostki pogotowia ratunkowego nie tylko w trakcie roku szkolnego. Jedną z wakacyjnych lekcji u ratowników medycznych odbyła się w środę w Orłowej. Miejscowych ratowników odwiedziło 40 dzieci, które brały udział w obozie podmiejskim. Największym zainteresowaniem cieszył się pokaz wozów i sprzętu ratowniczego. Dzieci miały też okazję przekonać się, jak wygląda udzielanie pierwszej pomocy w stanie zagrożenia życia. – O życiu pacjenta decydują nieraz minuty. Wiedza na temat podstawowych kroków w udzielaniu pierwszej pomocy jest bardzo ważna, ratownicy kładą więc nacisk na zwiększanie świadomości społecznej w tym zakresie – powiedział rzecznik prasowy Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, Lukáš Humpl. **(maki)**



Dzieci z Orłowej nie bały się wejść do karetki.

Zagłosuj na swoją
pielęgniarkę

Od wczoraj znane są nazwiska finalistek konkursu na najlepszą pielęgniarkę województwa morawsko-śląskiego. Nazwiska dwunastu pań najbardziej zasługujących na tytuł Morawsko-Śląskiej Pielęgniarki Roku 2016 zostały wyłonione spośród 69 zgłoszonych nominacji. O wyborze zdecydowało fachowe jury.

Wśród finalistek znalazły się zarówno pielęgniarki pracujące na oddziałach szpitalnych, hospicjach, jak i niosące pomoc pacjentom bezpośrednio w ich domach. Są to siostry z Ostrawy, Opawy i Nowego Jiczyna, ale też z Trzyńca czy Hawierzowa. Nasz teren reprezentują w finale konkursu Karmen Cieslarová z Dziecięcego Centrum Leczenia Operacyjnego Szpitala w Trzyńcu, Martina Šebeková pracująca na oddziale chirurgii hawierzowskiego szpitala oraz Danuta Walachowa ze spółki „Medica opieka zdrowotna” z Trzyńca.

Tegoroczną nowością jest głosowanie, w którym może wziąć udział każdy. Ankieta, w której można oddać on-line głos na swoją faworytkę, została zamieszczona na stronie internetowej www.sestra.msk.cz oraz na Facebooku Województwa Morawsko-Śląskiego. Osoby biorące udział w głosowaniu mogą nie tylko wpłynąć na końcowy wynik ankiety, ale również wygrać. Kto poprawnie odpowie na pytanie konkursowe: „Ilu pacjentów łącznie leczono w szpitalach wojewódzkich w województwie morawsko-śląskim w 2015 roku?”, otrzyma tablet oraz dwa bilety na galę końcową konkursu, która odbędzie się 15 września w auli Wyższej Szkoły Górniczej-Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie. **(sch)**

Dotarli do celu

Po sześciu dniach marszu tegoroczna 26. Piesza Pielgrzymka z Zaolzia do Częstochowy dotarła w czwartek popołudniu do obrazu Czarnej Madonny na Jasnej Górze. Piesi pielgrzymi, którzy w sobotę rano wyruszyli spod kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie, pokonali 162 kilometry na własnych nogach. Z informacji, które na bieżąco docierały do nas z trasy, wynikało, że chociaż przez pierwsze trzy dni pątnikom udawało się omijać deszczowe chmury, to przez kolejne pogoda ich nie rozpieszczała. Bardziej jednak od kaprysów aury liczyła się dobra atmo-



Pielgrzymi z Zaolzia wchodzą na Jasną Górę.

sfera i radość wspólnego bycia w drodze. Wczoraj po południu pielgrzymi

wrócili nad Olzę. Tym razem już jednak nie pieszo, ale autokarem. **(sch)**

Minister chce wesprzeć Muzeum Biblii

Minister Kultury RC, Daniel Herman, spotkał się w czwartek z burmistrzem Jabłonkowa, Jiřím Hamrozim oraz posłanką na Sejm RC, Pavlą Golasowską. Tematem przewodnim spotkania w Pradze była kwestia ochrony zabytków historycznych na terenie Jabłonkowa. Ministra Hermana interesował nie tylko stan zabytków i życie kulturalne w mieście, ale też możliwości ewentualnej pomocy miastu w zakresie kultury. W wyniku dyskusji zostało ustalone, że Ministerstwo Kultury RC sprawdzi możliwość współpracy z Urzędem Miejskim w Jabłonkowie, której celem będzie rozwój jak na razie prywatnego Muzeum Biblii mieszczącego się w Starym Klasztorze. Miasto jest zainteresowane zachowaniem i dalszym rozwojem tej placówki, dlatego sa-

morząd chce osobie prowadzącej muzeum pomóc w utworzeniu miejsca, które zarządzane byłoby przynajmniej w części przez miasto. Z ust ministra kultury zabrzmiały słowa: – Prywatne Muzeum Biblii

bardzo chętnie odwiedzę i wierzę, że resort kultury dopomoże w jego rozwoju i poszerzeniu zbiorów, które są unikatowe – powiedział Daniel Herman. **(maki)**



Spotkanie z ministrem kultury RC odbyło się w Pradze.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

RACEK PODSUMOWANY

Po przeszło półrocznych zabiegach udało się doprowadzić do finiszu „akcję Racek”. Od samego początku trzeba było tak zaplanować działania, by z odsłonięciem nowego pomnika zdążyć w okolice 14 czerwca. Odsłonięcie nowego pomnika przesunęliśmy na sobotę 11 czerwca. Nie była to wprawdzie żadna okrągła rocznica, ale w tym roku obchodzimy 125. rocznicę urodzin rodaka z Karwiny, Gustawa Morcinka, który upamiętnił te wydarzenia w swojej książce pt. „Czarna Julka”. Na początku było trzeba ten zamiar nagłośnić i

tego podjęła się redakcja „Głos Ludu”, a konta bankowego użyczył Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Pierwszy dar w wysokości 1000 koron wpłynął na konto 25 stycznia, a 12 lipca 2016 wpłynął ostatni datek, 4430 koron. W sumie otrzymaliśmy 27 wkładów, które wahały się od 100 do 5000 koron. Wpływały osoby prywatne, ale też organizacje: członkinie Klubu Kobiet MK PZKO w Karwinie-Raju przekazały 1500 koron, panowie z Klubu Seniora tego samego MK 2000, MK PZKO w Karwinie-Nowym Mieście 1280 koron, a Beerclub podarował 6140 koron.

Ponadto delegaci XII ZO Kongresu Polaków w RC przekazali 2550 koron. W ten sposób udało się zgromadzić potrzebną sumę na odnowienie skradzionego w 2005 roku pomnika, który wykonała firma Wrzos z Hażlach, a kopię zdjęcia na płycie zrobiła Izabela Konopka. Z tego miejsca jeszcze raz dziękuję wszystkim darczyńcom za dary, wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, aby znowu stanął nad grobem Celestyna Racka pomnik ze smutnym aniołem.

Melchior Sikora

Eskimosi w Beskidach

Zanim młodzi pielgrzymi przyjadą do Krakowa na spotkanie z papieżem Franciszkiem w ramach Światowych Dni Młodzieży, spędzą pięć dni w różnych diecezjach w Polsce. Już w najbliższą środę w ramach Dni w Diecezji Bielsko-Żywieckiej zawitają między innymi do Trójwsi Beskidzkiej i Jabłonkowa. Niestety przyjedzie prawie o połowę mniej pielgrzymów niż pierwotnie planowano.

Parafianie z Istebnej i Jabłonkowa przyjmą pod swoje dachy 220 pielgrzymów z Włoch. W Jaworzynie spodziewają się nieco bardziej egzotycznych gości spoza Europy, a mianowicie... 15 Eskimosów z dalekiej Kanady. Wspólnie z polską młodzieżą będą się modlić oraz zwiedzać i poznawać bogactwo naszego regionu. Zaplanowane są dla nich także wyjazd do muzeum Auschwitz oraz pielgrzymka do Częstochowy.

– Dni w diecezjach mają swój specyficzny wymiar, przede wszystkim jest to szansa na budowanie wspaniałych, bliższych relacji pomiędzy uczestnikami i osobami, które ich przyjmują – powiedział wikariusz parafii w Istebnej ks. Grzegorz Strządała, który koordynuje przyjazd pielgrzymów. W przygotowaniach pomagało mu prawie 30 wolontariuszy.

– W środę dla wszystkich zainteresowanych odprawiona zostanie msza święta przy krzyżu na Złotym Groniu, a w sobotę zagraniczni goście i wszyscy mieszkańcy będą mogli wziąć udział we wspólnym, wielkim „Pikniku Kultury” i koncertach w Amfiteatrze Pod Skocznią w Istebnej. Wystąpią zespół „Istebna”, zespół „Jetelinka” oraz zespół z Ukrainy. – Dostaliśmy informację, że zaśpiewają dla nas także Włosi, wciąż czekamy też na odpowiedź Kanadyjczyków – dodał ks. Strządała.

Ksiądz Janusz Kiwak z parafii w Jabłonkowie poinformował nas z kolei, że przygotowania są dopięte na ostatni guzik. – Stworzyliśmy specjalne dekoracje, wywiesimy w Jabłonkowie wielki banner powitalny w trzech językach, po włosku, czesku i polsku – przyznał. (aha)



Pielgrzymi ŚDM, którzy przyjadą w Beskidy otrzymają specjalne pakiety powitalne.

Syryjska kolekcja dotarła do Krakowa

Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego, będące Oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie, wzbogaciło się o niezwykły, liczący prawie 13 tysięcy, zbiór monet pochodzących z terenów Syrii i Palestyny, a także zabytków archeologicznych i pamiątek. Zebrano je podczas II wojny światowej oraz po

wojnie przez żołnierzy II Korpusu PSZ gen. Władysława Andersa oraz księdza Stefana Jabłonowskiego-Pietruszkę.

Od 1944 roku kolekcja znajdowała się w Jerozolimie, początkowo pod opieką księdza Jabłonowskiego-Pietruszki, duszpasterza i opiekuna Polaków przebywających na Bliskim

Wschodzie. Przedmioty te prezentowane były m.in. w tzw. Muzeum Polskim, utworzonym przez księdza w 1955 roku w pomieszczeniach III i IV – „polskich” – Stacji Drogi Krzyżowej. Po śmierci księdza Jabłonowskiego-Pietruszki w 1973 roku kolekcją opiekowały się siostry z Nowego Domu

Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Jerozolimie. Po zwróceniu III i IV Stacji Drogi Krzyżowej Kościołowi ormiańskiemu i w konsekwencji zamknięciu muzeum zabytki zostały spakowane i zabrane, a następnie trafiły do Ambasady RP w Tel Awiwie.

Dzięki staraniom polskiej dypl-

macji oraz osobistemu zaangażowaniu prof. Mariusza Mielczarka z Polskiej Akademii Nauk, po uzyskaniu zgody Israel Antiquities Authority, kolekcja została przywieziona do Polski i decyzją Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazana do Muzeum Narodowego w Krakowie. (wik)

Zapraszają do wspólnego czytania

W sobotę, 3 września, podczas finału tegorocznej edycji Narodowego Czytania, cała Polska będzie czytać „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza. Wszyscy chętni mogą już zgłaszać swój udział w akcji.

Tegoroczna lektura została wybrana podczas internetowego głosowania spośród pięciu propozycji. Dzieło Sienkiewicza konkurowało z „Chłopami” Władysława St. Reymonta, „Weselem” Stanisława Wyspiańskiego, „Popiołami” Stefana Żeromskiego oraz powieścią Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie”.

Dla wszystkich zainteresowa-

nych uczestnictwem w Narodowym Czytaniu Kancelaria Prezydenta RP przygotowała specjalny formularz zgłoszeniowy (dostępny na internetowej stronie prezydent.pl). Zgłaszać się mogą szkoły, biblioteki i wszystkie inne instytucje, które chciałyby zorganizować czytanie „Quo vadis” w swoich miejscowościach.

Specjalnie na tegoroczną edycję Narodowego Czytania adaptację powieści przygotował Tomasz Burek, krytyk literacki, literaturoznawca i eseista. Dzięki adaptacji „Quo vadis” będzie można prze-

czytać w ciągu jednego dnia. Pozwoli to także wybrać konkretne rozdziały, które mogą być czytane niezależnie od pozostałych.

– Jestem przekonany, że Narodowe Czytanie to znakomity czas, by raz jeszcze zachwycić się uczciwością Ligii, przeżyć duchową przemianę Marka Winicjusza, towarzyszyć Ursusowi w jego zwycięskiej walce na rzymskiej arenie. Postawy i życiowe wybory sienkiewiczowskich bohaterów warto przy tym odnieść do czasów współczesnych – napisał w liście inauguracyjnym akcję prezydent Andrzej Duda. (wik)

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

OGRODZENIA ZS **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frydecka 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

REKLAMA

PRALNIA Karolina

proponujemy:

- * pranie pościeli, obrusów, zasłon, odzieży roboczej itp.
- * ręczne prasowanie koszul
- * usługa krochmalenia i maglowania do 24 godz.
- * pakowanie w folię higieniczną

tel: +420 602 110 408
+420 558 330 898

Trzyniec, ul. Horní 1145 (za byłym sklepem Hortex)
www.pradelnatrinec.cz
email: karolina@pradelnatrinec.cz

Adres firmy: Pogwizdów (kolo Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta



OPOWIADA Anna Chybidziurowa



JAKO POWSTOŁ KRET

No była rodzina i tóż locowie podzielili – tymu to dali, tymu to i żili spokojnie, aż jedyn roz jedyn brat powiada, że ta łónka je jego. A tyn drugi pado: „Ni, je moja. Ni, je moja”. Tak aż to przyszło do syndu. Tóż sie tak sódzili i spiyrali, aż na tótm łónkym musieli jić syndziowie i adwokaci – wszecko. To sie wtedy kret zaczón. Kreta nie było na świecie.

No i przisli na tótm łónkym, a teraz tyn, co nie była jego łónka, wykopał dziurym, bo tam stół musioł być i przisiynga świadków, i wszecko. Tak łun wykopał dziurym, kucki pięknie z wyrchu sjón, łodniós glinym, tak że to tam było puste, a doł tam chłapca a dziywczyn – do tej dziury. A teraz stół na to, aby syndziowie na to nie przisli. A powiedziół tym swoim dzieckóm w tej dziurze: „Jak jo dymnym nogóm a ta zzym powiy, że je moja, tak wy łodpowidzcie – ja”.

No i przisli – syndziowie świyczki rozyni i sódni, i łokropne dziwy były. Ale ni mogóm tego rozsódzić. Tyn – moje, tyn – moje i tyn – moje. Ale teraz łun pado: „Jak jo dymnym, tak ta zzym musi powiedzieć, że je moja”. I dymnył, i ju sie łodezwało „ja” – na miejscu rozsódzone. Tak rozsódzone i skóńczone.

I poszli syndziowie i adwokacio, i skłudzili stół, i wszecko skłudzili, ale teraz łun jidzie po dziecka. A tu dwa krety łuciekajóm. Dzieck ni ma. Tak teraz wio do syndu, prziznoł sie, łónki nie chcioł, ani czuć ło niczym, ale dzieck już ni mioł, bo krety zostaly do sódndego dnia. To było za kore, że nieprawdziwie jim kozoł świadczić.

Wycie, jo by kreta nie zabiła, choćbyście mie zabili. Łun tak rył mi w rzepie, tak jo go do garca wkopała, a na kierchów jech go łodniysła. – „Tam łodkryj tych mortwych, ale tu mi nie bejesz rył”. A łod tego czasu tu kreta ni ma.

JAKO ŚLIMOK Z WRÓBLYM TANCOWALI

Na wycie, tam w lesie mrowce sóm, nó wszełjako gowiydź – ślimoki a ptoctwo, a wilki, a niedźwiedzie, a wszecko. A tóż to wszecko tam tancuje pod takim łokropnym grzybim, ale łokropnym, na meter do sztwórki tak. Tak tam se zrobili to wiesieli. Kóniczki grały i tóż tancowali, ale ślimok jako ślimok, tłók sie kole dźwirzi, ale jak go wróbel dopod a roztoczył s nim, tak mu noga łodpadła.

I potym zaś szli na jakómsi gościny. – „Tak zaś pudymy pod grziba”. Szli pod tego grziba, ślimok bez nogi a god też, bo mu jóm sojka złómała. A ci dwo już byli bez nogi, ale jeszcze sie swijali, jako mógli. A tóż teraz przileciała wróna, pado gadowi: „To mosz za Hadama a Jewym w raj. Pón Bóg powiedziół, że sie bejesz czołgoł po brzuchu, tak już teraz ni mosz ani jednej nogi”.

Ale jo przeskoczyła łokropnego gada na Girowej, dych tam pasła krowy. Wycie, taki zóndto wystyrzył na mnie, a jo była na drzewo rozegnano, jo go przeskoczyła, a łun sie chyzył ze dwa razy, ale nałucziciel nas łuczil do góry



Anna Chybidziurowa

łuciekać, do kopca. Jo zwyrł do kopca, ale jo mu tam żodnej nogi nie widziała. Chwostek jech mu widziała, głowsko a ty widliczki taki. Ale nogi ni. Tóż jisto ni mo żodnej nogi. To jo se tak łuskłodała.

ŁO STRAZIDLE NA KIERCHOWIE

Jo wóm cosi powiyw takigo, ale taki to mo poczóntek, bo musi to mieć poczóntek i kóniec.

Nad czymż ty myślisz, mój kochany wole?

O, nad czymś ważnym, widać ci na czole.

Co ci tam po móndrości lub innej ozdobie, ja nad tym myślim, jak by podjeść sobie.

A teraz je bajka:

Słóziła na farze dziywka – siedym roków. Nó i chodziła przez kierchów ksiyndzóm po wino. A tu dycki baba na postrzodku kierchowa siedziła, klynczała, cało bioło. Ale łuna se ji nie wszywała, chodziła na to wino, zaś spadki, pomodliła sie i szła. A nie padała ksiyndzóm nic.

A za siedym roków chcieli, aby nowo przisła. A teraz ta staro ji musiała powiedzieć, co mo robić, kany mo chodźić na wino i wszyn-dy. I dobre.

I kludziła jóm przez tyn kierchów a powiada: „Ty, tu wdyci baba klynczi przy tym krzizu wielkim, a czy rzyko, czy co, jo nie wiyw”. A ta

nic. Nó i powodziła jóm i poszła. A ta se myśli: „Ha, ty beskuryjo, ty mie chcesz wystraszić, cobych tu nie była, tak żeś mi to tak napowiedziała”.

Jidzie jedyn roz po to wino – klynczi baba. Przeszła. Jidzie spadki, przeszła. Ale po drugi jak szła: „Ty mie tu bejesz fórt straszić?” Zaszła na wino a szła spadki, drap tótm biołóm handrym s ni, zebrała a poszła. To że sie jyny tak łobezdrziło, podziwało.

Ale przisła na farym, ksiyndzowie powiadajóm: „Coś to prziniysła?” – „No tam na kierchowie je baba a straszi mie”. – „Na cóżeś to brała? Niech cie straszi. Jidź swojóm cestóm i nic cie to nie łobchodzi. Na cóżeś to brała?” Nó nic.

Piyrszóm noc – już je za łónnym. Kupko. – „Dej mi to, coś mi wziny”. Łuna sie boła łokropnie. Tóż ani tak, ani tak. Pólnoc minyła i łuna zaś rano powiada ksiyndzóm, że tak a tak było, że to przyszło a wołało. – „Nó tóż łodewrzyj łokno i dej”.

Na drugóm noc to przyszło ło północy i chyzył to ksióndz. – „Niech mi to tyn do, co mi to wzióń”. Na trzecióm noc jak przisła, tak jóm ksiyndzowie pochytali, rynkym jedném ji niechali, a tu chycili, kany mógli – i za szróty, i za

nogi. – „A teraz to dowej”. Tak jak to dała, wycie, co kierymu w ryncie zostało, to mu zostało, a łostatek poszło przicz. I tak sie skóńczyło.

JAKO KOCUR STRASZIŁ

Jako to piyrwi aji trzicet roków byli na wojnie. Tóż też jakisi łujec starki był na tej wojnie. A piyrwi kónie w nocy wyganiali a musiały sie paść. A potym już tam jako pachotczyjska po dziedzinie chodzili, a potym szli po ty kónie. A tyn łujec szli a potók był taki wielki, a potym łónka. A łuni przisli po tego kónia – trzi kónie tam były. A teraz przidóm, mieli cosi wypite, a kocur tam siedzi – taki wielki. A łuni se myśleli: „Co tam kocur”. A piyrwi były ty gunie, ni mantle, ale gunie. Taki ze sukna łowczigo. I łun se powiedziół: „Na tóż jo se jeszcze legnym, kónie sie pasóm, a ty mie wachuj”. Jako tyn kocur. A tótm gunióm zakrył gymbym, a legnył.

Jak se legnył, kocur na niego skoczył a tak dusił, a drził, a dziwił – chcioł sie ku niemu dostać. Ale łun nic. A myśli se: „Pónbóczku, bydź mi na pórnocy ku klinu sie dostać. Wyrwiw go, siednym na kónia a łuciekym”. Tak łun potym po piesku ku tynu klinu sie doszkroboł, a kóni dokoła gónił, bo był łuwionzany na tym klinie. Ale dy go łuwidziół, zostół stoć. A łun wyrwoł klin, a myśli se: „Jednego łuwolnim, a drugi kónie za mnóm pudóm”. A hip na kónia, a guniym niechoł tam. I pojechoł. Tóż dyby sie nie był w masztali zgióń w tych futrach, tak by sie był zabił. Tak sie zgióń a tyn kóni wpolił, a nic. A myśli se: „Jo teli czasy po kierchowach bywoł, na łu trupów na wojniech był, a jo sie tu bedym boć jakigosi kocura?”. Drap kónia z masztale a jechoł spadki. Tóż tak tam była tako baba nad wysoki stróm. Tóż jak już potym to łuwidziół, tak hajdy do chałupy. To jisto była śmierć.

JAKO STRAZIŁO NA KOŚCIELE

Roz straziło na kościele łokropnie straziło. A tóż dycki cosi wołało: „Co je jedyn, co je dwa, co je trzi, co je sztyry, co je piynć, szejs, siedym, łosiyw, aż dwanoście”. Ale żodyn nie wiedziół. Aż sie to doniysło ksiyndzóm, biskupóm. Wszecko sie zjechało, bo to dusza woło. – „Tak pudymy poczuwać, czy to prowađa skuteczno”.

I przisli, i tu woło jedném noc, drugóm nic, jak ci ksiyndzowie tam byli. Łuni stojóm i nic, nic. Aż tu jidzie zroc, łokropnie pijany. – „Co tu stojicie?” – „A dy tu straszi”. A już mu to tam pięknie powiedzieli, choć to byli ksiyndzowie. Bo cóż z gupim poczniecie, z pijanym? – „No, tu straszi, a trzeja łodpowiedzieć, ale nie wiyw”. – „Doczekcie”. Stanył, a ci też stojóm. Tu woło, co je jedyn. – „Jedyn je Bóg” – tyn pijok powiada. Co je dwa? – „Bóg i jego Syn”. Trzi. – „Bóg, Syn, Duch Święty”. Aż przisła, co je dwanoście? – „Tela je apostołów”. Tak ty sakramynta wszecki powiadał, aż doszeł do dwaności apostołów. A tu zawoło z wieże: „Niech ci to Bóg zapłaci a wynagrodzi, boś mie wybawił”. Tóż ci nic nie wiedzieli tymu pórnocy, ale pijok to zrobił.

Do druku przygotował
DANIEL KADEUBIEC

Wakacje z językiem polskim

Wkrótce kampus Uniwersytetu Śląskiego zatętni ponownie międzynarodowym życiem. Na XXVI Letnią Szkołę Języka, Literatury i Kultury Polskiej, organizowaną – jak co roku – przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, przyjadą studenci z całego świata. W tym roku przybędzie rekordowa liczba chętnych do nauki języka polskiego – 200 osób z Białorusi, Gruzji, Kanady, Chin, Japonii, Korei Płd., Ukrainy i, po raz pierwszy w historii, z Indonezji, Argentyny i Malezji.

Przez cały miesiąc uczestnicy letniej szkoły będą zgłębiali tajniki naszego języka i poznawali naszą kulturę. Pod kierownictwem prof. dr hab. Jolanty Tambor grupa doświadczonych lektorów, pracowników i współpracowników Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ, po raz kolejny poprowadzi intensywne zajęcia z języka polskiego, łącznie to 80 godzin kursu. Po południu studenci będą mieli możliwość udziału w wykładach i seminariach z zakresu języka polskiego, polskiej literatury, kultury i historii, sytuacji

politycznej i społecznej Polski, prowadzonych przez wybitnych specjalistów w poszczególnych dziedzinach, wykładowców z Uniwersytetu Śląskiego i innych śląskich uczelni.

Studenci będą jednak żyli nie tylko nauką. Czekają na nich liczne rozrywki w postaci spektakli teatralnych, konkursów, zabaw i gier językowych oraz weekendowe wycieczki dydaktyczno-krajoznawcze. Słuchacze poznają bogactwo i różnorodność kulturową Śląska, będą mieli również okazję zwiedzić królewskie miasto Kraków.

Kulminacyjnym punktem letniej szkoły będzie tradycyjnie „Sprawdzian z polskiego” – międzynarodowy konkurs ortograficzny, w czasie którego studenci walczą o tytuł Cudzoziemskiego Mistrza Języka Polskiego i darmowy udział w kolejnej letniej szkole. Tego samego dnia odbędzie się Wieczór Narodów, piękna, kolorowa impreza w centrum Cieszyna, towarzysząca co roku letniej szkole. Obcokrajowcy zaprezentują swoją kulturę mieszkańcom i turystom licznie odwiedzającym to piękne miasto. Będą tańczyć, śpie-

wać i częstować gości tradycyjnymi potrawami ze swoich krajów. W 1050. rocznicę chrztu Polski studenci zainscenizują też zaślubiny Dobrawy i Mieszka na polsko-czeskim moście w Cieszynie.

Tegoroczna inauguracja XXVI Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej odbędzie się 1 sierpnia o godzinie 12.00 w Centrum Konferencyjnym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Wezmą w niej udział przedstawiciele władz Uniwersytetu Śląskiego oraz władze Cieszyna. (r)

Euroregiony – mosty ponad granicami

Mieszkańcy terenów przygranicznych pewnie przyzwyczajeni są już do tego, że co jakiś czas w okolicy powstają nowe inwestycje i ustawiane są tablice z informacją o tym, że dany projekt został zrealizowany w ramach Euroregionu Śląsk Cieszyński. Warto jednak dowiedzieć się, czym dokładnie jest ten szczególny rodzaj regionu oraz na jakiej zasadzie funkcjonuje. Na początku przybliżymy naszym czytelnikom, czym właściwie się euroregiony oraz które z nich mają wpływ na rozwój polsko-czeskiego pogranicza.

TAK TO SIĘ ZACZĘŁO

Po doświadczeniach II wojny światowej dla Europy najważniejszym celem było zachowanie pokoju w przyszłości. Zastanawiano się w jaki sposób najlepiej uniknąć ponownych konfliktów. Jednym ze sposobów stało się promowanie współpracy w obrębie granic, które były przecież kiedyś miejscem bezpośrednich starć i konfliktów międzypaństwowych. Współpraca transgraniczna – czyli ponad granicami – miała zbliżyć do siebie lokalne społeczności i leczyć rany zadane przez historię. Tak stopniowo wykluwała się idea euroregionów, które miały pełnić rolę swoistych mostów łączących regiony w procesie integracji europejskiej. Pierwszy euroregion w Europie powstał już w latach 50. na pograniczu Niemiec i Holandii. Pomiedzy niemieckimi i holenderskimi gminami zawarta została umowa „Euregio”. Właśnie od nazwy tej pierwszej transgranicznej umowy w Europie pochodzi używany do dziś termin euroregion. W ramach tego porozumienia wybrano ponadnarodową radę między innymi do spraw rolnictwa, transportu, środowiska. Było to pierwsze transgraniczne zgromadzenie regionalne. Później zaczęto stosować podobne rozwiązania na pograniczu francusko-niemieckim oraz fińsko-norwesko-szwedzkim, a następnie na wielu pograniczach pomiędzy europejskimi krajami.

EUROREGIONY OBECNIE

Euroregiony są specyficzną formą współpracy między państwami, tworzone są tylko na pograniczach państw. Obecnie są ważnym instrumentem europejskiej integracji i polityki regionalnej. W ramach tej idei granice pomiędzy państwami nie mają już pełnić tradycyjnej roli barier, ale powinny być miejscami, które łączą i integrują sąsiadujące ze sobą narody. Pogranicza stają się obszarami umożliwiającymi bezpośrednie spotkanie z mieszkańcami sąsiedniego kraju i podejmowanie wspólnych działań na rzecz poprawy wszystkich dziedzin życia. Euroregiony powstają zawsze z inicjatywy oddolnej lokalnych samorządów czy też organizacji, nie są narzucane przez państwa. Pogranicza stają się obszarami umożliwiającymi bezpośrednie spotkanie z mieszkańcami sąsiedniego kraju i podejmowanie wspólnych działań na rzecz poprawy wszystkich dziedzin życia. Euroregiony powstają zawsze z inicjatywy oddolnej lokalnych samorządów czy też organizacji, nie są narzucane przez państwa. Pogranicza stają się obszarami umożliwiającymi bezpośrednie spotkanie z mieszkańcami sąsiedniego kraju i podejmowanie wspólnych działań na rzecz poprawy wszystkich dziedzin życia.



Euroregiony są tworzone na pograniczu. Widok z Wieży Piastowskiej na Cieszyn i Czeski Cieszyn

strony uznają, że przy rozwiązywaniu lokalnych problemów bardziej efektywne będzie działanie wspólne niż konkutowanie ze sobą. Prowadzone działania mają często bardzo luźny charakter, mają zbliżyć do siebie sąsiadujące narody i budować zaufanie poprzez współpracę w dziedzinie kultury i sportu. Duże i kosztowne projekty są natomiast realizowane w dziedzinie infrastruktury i ochrony środowiska.

POLSKO-CZESKIE EUROREGIONY

Wzdłuż polskich granic funkcjonuje obecnie w sumie aż 16 euroregionów. Na pograniczu polsko-czeskim jest ich sześć. Są to euroregiony Glacensis, Pradziad, Silesia, Śląsk Cieszyński, Beskidy i Nysa. Euroregiony na południu Polski są zdecydowanie mniejsze od pozostałych. Euroregiony, w ramach których współpracują Polacy i Czesi, powstawały jeszcze przed akcesją obu tych krajów do Unii Europejskiej. Najstarszy z nich – Euroregion Nysa, powstał już w 1991 roku, najmłodszy zaś Euroregion Beskidy w 2000 roku. Powierzchnia wszystkich euroregionów pogranicza polsko-czeskiego zajmuje prawie 36 tysięcy km². Na

tych terenach żyje prawie 6 milionów mieszkańców.

EUROREGION NYSA

Euroregion Neisse – Nisa – Nysa jest najstarszym euroregionem, w którym współpracę podjęli zarówno Polacy, jak i Czesi i Niemcy. Obejmuje miasta i gminy na pograniczu trzech państw – Polski, Czech i Niemiec. Powstał w 1991 roku z inicjatywy środowisk lokalnych graniczących ze sobą gmin i powiatów: Bogatyni po stronie polskiej, Liberca po stronie czeskiej i Zittau po stronie niemieckiej. Konferencja inicjująca powstanie euroregionu odbyła się w Zittau pod patronatem prezydentów trzech państw: Lecha Wałęsy, Vaclava Havla i Richarda von Weizsäckera oraz z udziałem ponad 300 przedstawicieli przygranicznej społeczności. Na konferencji działacze samorządowi, przedstawiciele parlamentów i administracji rządowej porozumieili się co do dalszego współdziałania w realizacji idei powołania Euroregionu „Trójkąt Trzech Ziem”, który miał być pierwotną nazwą Euroregionu Nysa.

EUROREGION GLACENSIS

Powstał w 1996 roku na mocy umowy pomiędzy Stowarzyszeniem Gmin Ziemi Kłodzkiej oraz Regionalnym Stowarzyszeniem do spraw Współpracy Pogranicza Czech, Moraw i Ziemi Kłodzkiej. Nazwa „Glacensis” nawiązuje do średnio-wiecznego łacińskiego określenia dla Kotliny Kłodzkiej. Ma to symbolizować bliskość słowiańskich narodów, których wspólnym mianownikiem jest niezwykła przyroda tego regionu, a także wspólna historia. Był on pierwszym euroregionem obejmującym wyłącznie Polskę i Republikę Czeską. Jest także największym z polsko-czeskich euroregionów z najdłuższą wspólną granicą. Powstał on w wyniku rozwijających się od początku lat dziewięćdziesiątych kontaktów strony czeskiej z obszarem Kotliny Kłodzkiej. Euroregion Glacensis jest szczególnym przypadkiem, ponieważ został założony bez żadnego wsparcia od władz central-

nych, a jedynie z inicjatywy lokalnych środowisk.

W skład Euroregionu Glacensis po stronie polskiej wchodzi pięć powiatów: wałbrzyski, kłodzki, dzierzoniowski, strzebiński i ząbkowicki. Po czeskiej stronie w obrębie trzech województw kralowohradeckiego, pardubickiego i ołomunieckiego do euroregionu należy 11 powiatów oraz miast. Współpraca polsko-czeska w tym euroregionie szczególnie prężnie rozwija się jeśli chodzi o turystykę oraz zagospodarowanie przestrzenne rejonów przygranicznych. Realizowane są projekty, dzięki którym powstają liczne trasy turystyczne, rowerowe, widokowe. Budowana jest infrastruktura po obu stronach granicy, na przykład ośrodki sportu, zdrowia, kultury, a także podstawowa baza, jaką są drogi.

EUROREGION PRADZIAD

Istnieje od 1997 roku, a został założony w Jeseniku przez Stowarzyszenie Rozwoju Gmin Dorzecza Osobłogi, Unię Turystyczną Ziemi Nyskiej oraz stowarzyszenie gmin z czeskich powiatów Bruntal i Jeseník. Euroregion swoją nazwę przyjął od najwyższej góry Jeseníków – Pradziada. W 2000 roku w celu usprawnienia i zintegrowania polskiej części euroregionu powołano Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pradziad. Polska siedziba mieści się w Prudniku, a czeska w Vrnbie pod Pradziadem. Obecnie w jego skład wchodzi 41 polskich gmin i powiatów oraz po stronie czeskiej 72 miasta i gminy.

EUROREGION SILESIA

Powstał w 1998 roku w Opawie na mocy podpisanej umowy przez Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Głównej Odry oraz Stowarzyszenie Współpracy Czesko-Polskiej Śląska Opawskiego. Początkowo planowano nazwać go „Silesia Superior”, czyli „Górny Śląsk”, jednak ostatecznie zdecydowano się na prostszą, choć nieprecyzyjną nazwę. Euroregion obejmuje bowiem tylko część historycznego Śląska, a w Republice Czeskiej w jego skład wchodzi także

część historycznych Moraw. Powstał jako jeden z ostatnich polskich euroregionów, już po tym, jak w sąsiedztwie istniały euroregiony Pradziad i Śląsk Cieszyński. Obejmuje on 19 gmin z czterech powiatów po stronie polskiej oraz 56 członków z terenu czterech powiatów po stronie czeskiej.

EUROREGION BESKIDY

Euroregion Beskidy łączy pogranicze trzech krajów: Republiki Czeskiej, Polski oraz Słowacji. Powstał w 2000 roku we Frydku-Mistku na podstawie wcześniejszego porozumienia lokalnych władz miast i gmin z terenu Beskidów „Beskidy bez granic”. Polskim sygnatariuszem było Stowarzyszenie „Region Beskidy”, słowackim Zdrzenie „Region Beskydy”, a czeskim Sdrzeni „Region Beskydy”. Obejmuje on przygraniczną część obszaru województw śląskiego i małopolskiego po stronie polskiej, województwa żylińskiego po stronie słowackiej oraz gmin wokół miasta Frydek-Mistek.

EUROREGION ŚLĄSK CIESZYŃSKI

Najbliższy mieszkańcom Zaolzia Euroregion Śląsk Cieszyński powstał w 1998 roku na mocy umowy o współpracy regionalnej pomiędzy polskim Stowarzyszeniem Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” a czeskim Regionalnym Stowarzyszeniem Współpracy Czesko-Polskiej. Euroregion Śląsk Cieszyński nie obejmuje dokładnie terenów historycznie rozumianego Śląska Cieszyńskiego i nie należy tych dwóch terminów mylić. Pod względem administracji państwowej euroregion ten obejmuje w Republice Czeskiej powiaty karwiński i frydecki, w Polsce przygraniczną część województwa śląskiego (część powiatu wodzisławskiego, miasto Jastrzębie-Zdrój, powiat cieszyński i część powiatu bielskiego). Jak widać największym miastem euroregionu jest Jastrzębie-Zdrój, które historycznie nie ma nic wspólnego ze Śląskiem Cieszyńskim.

Działalność euroregionu skupia się na wspieraniu rozwoju współpracy na terenach przygranicznych, na przykład na wymianie informacji, dobrych praktyk, rozwoju turystyki, współpracy w zagospodarowaniu przestrzennym, współpracy w sferze gospodarczej i handlowej, współpracy między szkołami i młodzieżą na terenie euroregionu, wspieraniu rozwoju kultury, oświaty i sportu, rozwiązywaniu wspólnych problemów w dziedzinie transportu, komunikacji oraz bezpieczeństwa obywateli. Ważnym elementem współpracy jest współpraca związana z ekologią i ochroną środowiska naturalnego.

PONAD GRANICAMI

Podsumowując, euroregiony są regionalną formą współpracy ponad granicami europejskich państw, których kooperacja ma sprzyjać rozwojowi geograficznemu oraz kulturalnemu, ale ma także cel nadrzędny, jakim jest utrwalanie spokojnego współżycia graniczących ze sobą narodów.

ANNA HERMAN



Z takimi tabliczkami możemy spotkać się np. na Śląsku Cieszyńskim.

Jedna za wszystkie, wszystkie za jedną

Maszerują równo w takt muzyki, trzymają się prosto, a w rękę mają baton. Pochód mażorettek każdy pewnie widział choć raz w życiu, zwłaszcza że ich popularność z roku na rok rośnie. Od września nowy zespół karwińskich mażorettek będzie trenował również w polskiej podstawówce w Karwinie-Frysztacie.

– Polska szkoła zaproponowała najlepsze warunki, poszła nam na rękę jeżeli chodzi o wszystkie terminy. Nie było to łatwe, bo treningi odbywają się cztery razy w tygodniu, ale dzięki temu wszystkie kategorie będą mogły trenować pod jednym dachem – cieszy się Nikola Kovaříková, jedna z czterech trenerek rodzącego się zespołu mażorettek „Mikado”.

Nabór do zespołu odbędzie się 2 września, początek o godz. 16.00, w polskiej podstawówce. Przyjść może każdy nie tylko z Karwiny, ale też z okolicy. – Wszystko zależy od rodziców, z jak daleka będą chętni dowozić do nas swoje pociechy – mówi trenerka Nikola, dodając, że tak naprawdę mażoretkę można zrobić z każdej dziewczynki. – Nie mamy żadnych specjalnych wymagań co do wzrostu, wagi oraz zdolności ruchowych. Sylwetki dziecięce szybko się zmieniają, a jak niejednokrotnie zdążyliśmy się przekonać, również pulchne dziewczynki wygrywają w konkursach – przekonuje.

MARSZ, GIMNASTYKA, BALET

Karwińskie „Mikado” będzie prowadzić treningi dla grupy przygotowawczej i przedszkolaków oraz dla czterech konkursowych grup wiekowych – małych kadetek w wieku do 8 lat, kadetek w wieku 6-12 lat, junierek w wieku 12-14 lat oraz senierek, które ukończyły już 15. rok życia. – Rodzice mogą przyprowadzić nawet czterolatki – zachęca Kateřina Doleželová, która też zaczynała jako kilkulatka. Teraz jest doświadczoną trenerką mażorettek z wieloma tytułami na koncie.

Treningi mażorettek „Mikado” w każdej grupie wiekowej będą odbywać się dwa razy w tygodniu. Z tą tylko różnicą, że trening grupy przygotowawczej będzie trwać godziną, a pozostałych grup konkur-



Trenerki Nikola Veselková, Nela Staniczková, Kateřina Doleželová, Nikola Kovaříková.

sowych – dwa razy dłużej. – Każdą dziewczynkę będziemy starać się nauczyć marszu, ładnego trzymania sylwetki, prostego stawiania nóg, a także podstaw gimnastyki i baletu – przekonuje Nikola. Aby zostać dobrą mażoretką, nie wystarczy bowiem sprawnie wywijać batonem lub pomponem. Trzeba nauczyć się czegoś więcej, zwłaszcza że – zdaniem karwińskich trenerek – skończyły się czasy, kiedy mażoretki były tylko od parady i funkcjonowały jako estetyczny dodatek do orkiestry dętej. – Dziś mażoretki to licząca się dyscyplina sportowa, w której kładzie się nacisk na gimnastykę i balet. Dlatego cieszymy się, że w naszym zespole trenerskim mamy osobę, która studiowała balet w Konserwatorium im. Leoša Janáčka w Ostrawie i jest profesjo-

nalistką w tej dziedzinie. W pracy z dziećmi jest niezastąpiona, bo wie, jak poprawnie technicznie wykonywać poszczególne ruchy, by dziecko nie zrobiło sobie krzywdy zwłaszcza przy wykonywaniu bardziej skomplikowanych figur akrobatycznych – podkreśla Katka.

DOBRY TRENER TO POŁOWA SUKCESU

Dobry zespół trenerów to skarb dla każdej drużyny sportowej. „Mikado” pod tym względem ma wielkie szczęście. Kateřinie Doleželovej udało się doprowadzić swoje podopieczne na sam szczyt. W 2014 roku pod jej kierunkiem zdobyły tytuł mistrzyń świata, a rok później mistrzyń Europy. Ponadto wszystkie cztery panie oprócz ponad 5-letniego stażu trenerskiego mają wykształcenie pedagogiczne. Jedną już jest nauczycielką, a pozostałe kończą studia.

– Żeby dziecko dało z siebie maksimum, umiało przyjąć zarówno sukces, jak i porażkę, potrzebuje również dobrego pedagoga-psychologa. Do każdego dziecka trzeba bowiem podchodzić w indywidualny sposób. To, co motywuje jedno, drugie może kompletnie zrazić. Kiedy więc na starcie jest dziesięć solistek, wiem, że każdej muszę powiedzieć coś innego – zauważa trenerka Katka, która do tej pory razem z koleżankami prowadziła mażoretki w ramach Wojewódzkiego Ośrodka Czasu Wolnego „Juventus” w Karwinie. Same też kiedyś stawały tu swoje pierwsze marszowe kroki. – Przeszedł czas na to, by założyć własną, w pełni profesjonalną drużynę. Wiele osób sądzi, że mażoretki to zwykłe kółko zainteresowania, my jednak chcemy stworzyć drużynę sportową z prawdziwego zdarzenia, tak by dzieci mogły uprawiać ten sport na najwyższym poziomie – krajowym, europejskim, a nawet światowym – przekonuje Doleželová, która mażoretkom poświęciła całe życie. Jako zawodniczka, trenerka oraz sędzia na zawodach kwalifikacyjnych; ako osoba, która kształci innych, a także sama się dokształca.

Dziś, kiedy mażoretki przeżywają boom, a niemal w każdym mieście działa taki zespół, również poziom jest coraz wyższy. – Jeżeli porównać to, co potrafią dzisiejsze dzieci, a czego wymagano od nas, to z odrobiną przesady można powiedzieć, że my to tak naprawdę stałyśmy tylko na miejscu – śmieje się Kovaříková, porównując dawne układy mażorettek z tymi, które same teraz przygotowują ze swoimi podopiecznymi. Jak taki układ wygląda? – W układach konkursowych muszą być zaszerogowane obowiązkowe elementy na różnym poziomie trudności. Im wyższa kategoria wiekowa, tym, oczywiście, są bardziej skomplikowane. Liczy się wykonanie, ale też oryginalność, choreografia, muzyka i strój – wyjaśnia Katka. Jak dodaje, mażoretki mogą współzawodniczyć w 25-osobowym zespole, ale także solo, w duecie i formacjach do siedmiu osób. Układ grupowy trwa trzy minuty. Indywidualny – półtoręj.

WSPANIAŁA PRZYGODA I SZKOŁA ŻYCIA

Zdaniem karwińskich trenerek, mażoretki to nie tylko treningi, zawody, sukcesy i porażki, ale także wspaniała przygoda, która pozostaje w pamięci na zawsze. – Dla mnie mażoretki to całe moje życie. Do zespołu przyszedłam jako pięcioletka. Dziś, po osiemnastu latach, nie wyobrażam sobie życia bez batonu. Dzięki mażoretkom zdobyłam mnóstwo przyjaciół, mam znajomych w całym kraju – choreografów, trenerów, sędziów. Obecnie należę do reprezentacyjnej drużyny Republiki Czeskiej „Dream Team”, z którą udało mi się już zwiedzić kawał świata – wymienia plasy życia z batonem Doleželová, która uważa jednak, że chociaż jest to sport uprawiany na najwyższym poziomie, poszczególne zespoły mażorettek nie powinny widzieć w sobie rywalki, zawody zaś powinny mieć charakter przyjacielskich spotkań dziewcząt ze wszystkich krańców RC.

Nikola, która pracuje z najmłodszymi dziećmi, stwierdza z kolei, że kilkulatki uczęszczające do zespołu

są od swoich rówieśników bardziej śmiałe, ale też bardziej samodzielne i dojrzałe. Sama zwróciła na to uwagę jako przedszkolanka, zauważyły to też jej koleżanki z innych przedszkoli. To samo dotyczy starszych dziewcząt. – To że tworzą jeden wspólny układ, uczy ich odpowiedzialności na zasadzie jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Nawet jeżeli są chore, to przychodzą na treningi, żeby przynajmniej z ławeczki zobaczyć, co ćwiczy reszta. Chodzi nam o to, żeby to, co robimy, traktowały poważnie. Jeżeli natomiast mamy także wsparcie rodziców lub dziadków, wtedy sukces jest murowany – mówią karwińskie trenerki, które uważają, że dla każdego dziecka jest ważne, by nauczyć się odnosić zwycięstwo, ale także przyjmować porażkę. Dla tych, które uprawiają sport, staje się to z biegiem czasu chlebem powszednim.

Okazji do zmierzenia swoich sił z innymi zespołami mażoretkom bowiem nie brakuje. – Soliści wyjeżdżają na zawody już w grudniu, duże układy kończymy natomiast dopiero w styczniu. Wtedy też organizujemy występ dla rodziców, na którym mogą zobaczyć swoje pociechy po raz pierwszy w nowej choreografii. Od lutego natomiast



Mażoretką może zostać każda dziewczynka.

konkursy ruszają już pełną parą. W marcu odbywają się kwalifikacje do Mistrzostw RC, a w maju jest finał – przybliży krajowy kalendarz mażorettek Doleželová.

Taki harmonogram będzie łączyć również nowy zespół „Mikado”. Częściowo będą tworzyć go zawodniczki, które wcześniej trenowały w drużynie „Juventus”, częściowo zaś dziewczynki i dziewczyny, które zdecydują się przyjść na pierwsze spotkanie 2 września do Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie-Frysztacie.

BEATA SCHÖNWALD



Trenerka Katka z batonem jako reprezentantka RC.

Zdjęcia: ARC

Trzy tysiące kilometrów po Namibii

– Chcemy się z wami podzielić pięknem i naszymi wrażeniami z wyprawy po Namibii. Dlaczego właśnie ten kraj? Chcieliśmy zobaczyć prawdziwą Afrykę, a jednocześnie zależało nam, żeby było w miarę bezpiecznie. To wszystkie warunki spełnia Namibia, więc pojechaliliśmy właśnie tam – powiedziała na wstępie środowowej prelekcji Lucyna Škňouřil. Prezes MK PZKO w Bystrzycy wraz z mężem Liborem opowiedziała zebranym w domu PZKO o Namibii, prezentując zdjęcia i krótkie filmy.

Namibia leżąca w południowo-zachodniej części Afryki na wybrzeżu Atlantyku to kraj kontrastów. Jej powierzchnia jest dwa razy większa od powierzchni Polski, z drugiej strony jest mało zaludniona. Kraj ten zamieszkują niespełna dwa miliony mieszkańców, co daje 2,5 mieszkańca na kilometr kwadratowy. Namibię charakteryzuje krajobraz pustynny, półpustynny i sawanna. – Ze względu na to, że powierzchnia Namibii jest naprawdę wielka, zdecydowaliśmy się na trasę liczącą ponad trzy tysiące kilometrów, po drodze spaliliśmy w sześciu różnych miejscach. Nasza wyprawa rozpoczęła się i zakończyła w stolicy kraju, Windhuku – powiedziała Lucyna Škňouřil.

PARKI NARODOWE, PLEMIONA, ATLANTYK

Trasa państwa Škňouřilów oraz ich dwójki dzieci prowadziła do Parku Narodowego Etosha, wysuniętego na zachód, i oddalonego od cywilizacji miasta Opuwo. Potem zmierzali w dół w kierunku pustyni Namib, aż dojechali do Swakopmundu, leżącego nad Atlantykiem. Po drodze do Winhuku odwiedzili jeszcze Park Narodowy Namib-Naukluft. W pierwszej części wyprawy towarzyszył im przewodnik i kierowca w jednej osobie, później radzili sobie sami. Przewodnik okazał się bardzo przydatny, bowiem znał pięć języków, w tym języki plemion, z którymi rodzina Škňouřilów nie miałaby szansy się porozumieć. – Jadąc z lotniska zwiędziliśmy oczywiście stolicę Windhuk, którą ze względu na fakt, że na przełomie XIX i XX była niemiecką kolonią, charakteryzuje architektura kolonialna. W centrum zobaczyliśmy m.in. kościół protestancki, muzeum, budynek parlamentu i pomnik pierwszego namibijskiego prezydenta. Namibia jest najmłodszym krajem afrykańskim, niepodległość uzyskała w 1990 roku – dodała prelegentka.

GORZKA AKACJA

Kiedy wyjechali ze stolicy, zaczęła się przed nimi rozciągać olbrzymia przestrzeń pełna afrykańskiej fauny i flory. Obszar Parku Narodowego



Rodzina Škňouřilów na wydmach Sossusvlei

Etosha równa się powierzchni Holandii. Zaliczany jest do największych w Afryce. Sercem parku jest suche słone jezioro tworzące fatamorganę. Człowiek ma wrażenie, że wszystko nad powierzchnią jeziora faluje. Na terenie parku znajduje się ok. trzydziestu wodopojów, które gwarantują spotkanie wielu dzikich zwierząt. W parku żyje ok. 340 gatunków ptaków i ponad sto gatunków ssaków. Rodzina Škňouřilów miała możliwość zobaczyć m.in. termitery czyli kopce zbudowane przez termitów, małpy, zebry, żyrafy, antylopy, lwy, słonie, tukany, strusie, objęte ochroną nosorożce, gepardy i impale. – Jak dowiedzieliśmy się od naszego przewodnika, żyrafy żywią się najczęściej liśćmi akacji. Kiedy żyrafa zacznie żuć liście akacji, w

drzewie rozlega się sygnał alarmowy i uwalniają się alkaloidy, które nadają liściom gorzki smak. Dlatego żyrafy muszą jeść szybko, w dodatku z akacji uwalniają się też substancje lotne i z wiatrem przenoszone są na pozostałe drzewa. Nic więc dziwnego, że żyrafa ustawia się zawsze pod wiatr – opowiadali z uśmiechem państwo Škňouřilowie.

ZWIERZĘTA MAJĄ PIERWSZEŃSTWO

Na terenie parku narodowego trzeba przestrzegać pewnych zasad. – Będąc w samochodzie można oczywiście robić zdjęcia, część zwierząt podchodzi bardzo blisko, dlatego należy być ostrożnym. Jednym z największych przeżyć całego wyjazdu było dla mnie spotkanie z nosorożcem czar-

nym wążącym od dwóch do trzech ton. Kiedy zobaczyłem przed naszym samochodem to ogromne dzikie zwierzę, przechodziły mi po głowie różne myśli. Gdyby zdecydował się ruszyć w naszym kierunku, nie wiem, co by się działo – powiedział Libor Škňouřil. Opady deszczu na terenie Namibii są bardzo rzadkie, dlatego zwierzęta i rośliny przeżywają przede wszystkim dzięki stabilnej warstwie mgły idącej od strony wybrzeża. Popularnym przysmakiem wielu zwierząt jest akacja. Słoń zjada nie tylko liście, ale nawet jej gałęzie pokryte ostrymi kolcami. – Nie wiem, jak to jest możliwe, ale słoń kolce nie tylko zjada, ale także wydal. Trzeba zatem uważać na drodze, by nie przebić opony – podkreśliła pani Škňouřil, po czym dodała, że do ciekawych zwierząt, które można było spotkać na terenie parku narodowego, należy zaliczyć wikłacze socjalne czyli ptaki budujące wspólne gniazda. W ogromnych gniazdach liczących nawet do jednej tony może mieszkać aż pięćset ptaków.

WIELOŻEŃSTWO

Kolejnym przystankiem rodziny Škňouřilów było miasto Opuwo oraz odwiedziny ludności Himba, plemienia prowadzącego tradycyjny styl życia, taki sam od pokoleń. Oprócz nich, w sposób tradycyjny żyją już tylko Buszmeni. – W wiosce Himba przywitał nas naczelnik, któremu przekazaliśmy żywność i zapytaliśmy, czy możemy wejść do wioski zamieszkiwanej przez kobiety i dzieci. Mężczyźni poświęcają się wypasaniu bydła. W Himba panuje wielożeństwo, jest to plemię koczownicze – powiedziała prelegentka. Włosy dziewczynek Himba plecione są z przodu, żeby zasłaniały twarz przed spojrzeniem mężczyzn. Kobiety chodzą półnagie, opasane skórą zwierzęcą, ozdobione są biżuterią. Słyną ze swojej urody, ciało po-

krywają miksturą tłuszczu, popiołu i ochry. W ten sposób dbają o swoją urodę. Ten nietypowy makijaż ma nie tylko walory estetyczne, ale także dezynfekcyjne i chroni skórę przed słońcem. W podobny sposób kobiety Himba dbają też o włosy. Specjalną mieszkankę nakładają na warkoczyki co trzy miesiące. Chcą ładnie pachnieć i być atrakcyjne, więc okadzają się dymem ze specjalnego drzewka. Zapach mikstury oraz nietypowych „perfum” kobiet Himba oddawała przywieziona przez rodzinę Škňouřilów lalczka i drzewko. O tym, czym charakteryzuje się śpiew i taniec plemienia Himba, można było się przekonać za pośrednictwem krótkich filmów autorstwa prelegentów.

NAJWYŻSZE WYDMY

Kolejnym z wielu ciekawych miejsc, które zdaniem Škňouřilów warto zobaczyć w Namibii, jest stanowisko archeologiczne „Twyfelfontein” wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Zobaczyć można tam ok. dwóch tysięcy malowideł Buszmenów, najstarsze pochodzą z pierwszego tysiąclecia p.n.e. Grafiki przedstawiają zwierzęta, a także odbicia stóp autorów. – Nie sposób opisać wszystkich doznań i miejsc, które odwiedziliśmy w Namibii, ale nie można nie wspomnieć o największym skupisku fok futrzastych na półkuli południowej, czyli Wybrzeżu Szkieletowym. Tam tysiące fok mają swoją kolonię. Ich hałaśliwego krzyku i specyficznego zapachu nie da się nawet opisać. Po spotkaniu z fokami odwiedziliśmy miasto Swakopmundu i ruszyliśmy w kierunku najbardziej znanego symbolu Namibii, czyli pustyni Namib. Po drodze minęliśmy Zwrotnik Koziorożca – przybliżyła słuchaczom pani Škňouřil. Ostatnią atrakcją ich wyjazdu były wydmy w Sossusvlei, należące do najczęściej odwiedzanych miejsc w Namibii. Na ogromnym obszarze parku Namib-Naukluft znajdują się najwyższe wydmy na świecie.

WSZECHOBECNY SPOKÓJ

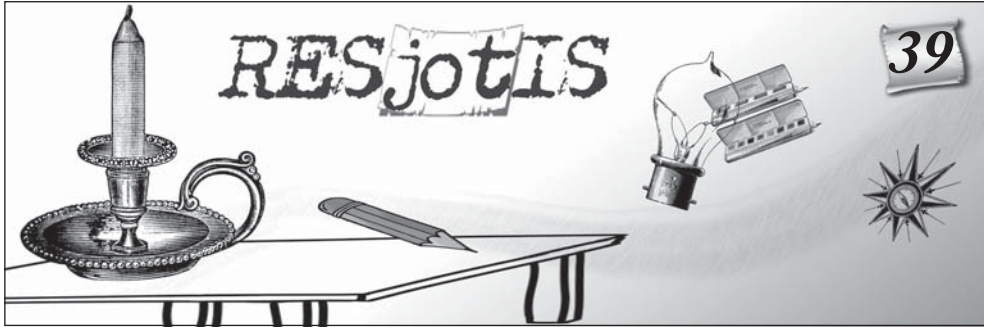
Škňouřilowie wspięli się na szczyt Wydmy 45, a także na najwyższą wydmę Big Daddy, z której wykonali przepiękne zdjęcia czerwonych i pomarańczowych gór piaskowych. Jak podkreślili, podczas swojej opowieści, dodatkowym atutem tych malowniczych miejsc jest wszechobecny spokój i cisza. Niesamowita ich zdaniem jest także Martwa Dolina z wystającymi konarami suchych drzew. Białe dno doliny z czarnymi zakonserwowanymi drzewami otoczone czerwonymi wydmami i błękitnym niebem, to jedna z głównych atrakcji turystycznych pustyni Namib. Wyjątkowy krajobraz przyciąga tu ludzi z całego świata. Fotografie tego miejsca zdobiją wiele kalendarzy, tak jak ten w domu Škňouřilów.

– To właśnie fotografie wydm z kalendarza, który mieliśmy w kuchni, był jednym z motywów naszego wyjazdu – przyznali Lucyna i Libor Škňouřilowie. Ich zdaniem Namibię z całą pewnością warto odwiedzić, jest bowiem piękna, fascynująca i pełna kolorów, a zachody słońca w Afryce są niepowtarzalne.

MAGDALENA ĆMIEL



Kobieta z plemienia Himba.

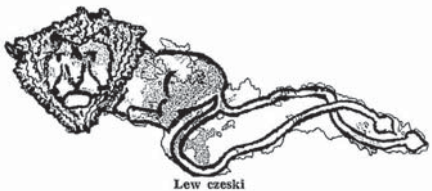


Polskość w Czechosłowacji

Końcówka lat 30. ubiegłego wieku to nie był dla Europy Środkowej specjalnie spokojny czas. Wertując numery prasy politycznej tamtego okresu wybija się wręcz ze szpalt ówczesna atmosfera tymczasowości i oczekiwania na jakieś rozwiązanie.

W wakacje 1938 roku do Czechosłowacji udał się Wojciech Wasiutyński (1910-94), warszawski dziennikarz, publicysta, prawnik, po klęsce wrześniowej w 1939 roku emigrant i pracownik m.in. sekcji polskiej Radia Wolna Europa, a – co jest tu niezmiernie istotne – od dziecka wręcz związany z endecją. Owocem wspomnianej eskapady był dość długi artykuł opublikowany na łamach narodowego tygodnika „Prosto z Mostu” (nr 35, 15. 8. 1938). W całości tekst pt. „Polacy i reszta” poza obserwacją z podróży był też próbą przeanalizowania sytuacji w środkowej części kontynentu ze szczególnym uwzględnieniem problemów I Republiki. Ale ja skoncentruję się raczej na opisie tego, co Wasiutyński dostrzegł lub – co się 28-letniemu publicyście wydawało, że dostrzegł podczas podróży.

„W Czechosłowacji żyją trzy rodzaje elementu polskiego. Pierwszy z nich spotkałem aż w Szaryskim, na wschodniej Słowaczynie za Bardyjowem. Rozmawiały na drodze wiejskie baby – najpierw dwie, potem ze sześć. Od razu uderzyła mnie akcentacja, nie słowacka – na pierwszej sylabie, ale na przedostatniej. Myślałem, że mówią po łemkowsku. Ale przegłos nie był ruski tylko polski – mowa wyraźnie zbliżona do polskiej, a nie do ruskiej ani słowackiej. Wzdłuż południowego stoku Karpat na wschodniej Słowaczynie ciągnie się cały pas takich wsi, powstałych prawdopodobnie z emigracji góralskiej, a przedzielonych od terytorium etnograficznego polskiego językiem etnograficznym łemkow-



skim. Na całym zresztą terytorium Słowaczyny wschodniej, za Preszowem, Bardyjowem, Koszycami, Wranowem znać duże pokrewieństwo z językiem polskim”.

„Z Żyliny do Czacy na północno-zachodniej Słowaczynie u stóp Beskidów, jechałem w koleji z rodziną chłopską. Usiłowałem z nimi mówić po słowacku, odpowiadali nieśmiało, z trudnością. Kiedy zaczęli mówić między sobą gwara, była to gwara mniej więcej polska. Ale zarówno ci spod Bardyjowa, jak i ci spod Czacy uważają się za Słowaków. Możemy żałować, żeśmy nie mieli w wieku XIX-ym swego państwa, żeśmy nie pracowali na tych terenach, ale nie możemy już dziś rościć sobie pretensji do tych okolic i tej ludności”.

„Niecóż większe natężenie polskości jest na Górnym Orawie i Górnym Spiszu” – pisał dalej, zwracał jednak uwagę, że „politycznie ziemie te nie należały do Polski niemal od czasów gdy przestały być puszciami niezamieszkanymi”. Pod władaniem Rzeczypospolitej przez ponad 350 lat było kilkanaście miast spiskich, „lecz były to miasta niemieckie, a okolice dziś zamieszkiwane przez element językowo polski należały do Węgier”.

A co z uświadomieniem narodowym? Działacz polskiego Stronnictwa Narodowego musiał sobie zadać takie pytanie. „Państwowo – Węgrzy, narodowościowo raczej Słowacy, niektórzy – Polacy. Granica między Węgrami a Galicją nie była granicą narodową. Granica między Polską a Słowacją stała się nią. Dwadzieścia lat zrobiło swoje. Po polskiej stronie dziś już tylko na cmentarzach znaleźć można słowackie napisy. Znam

rodzinę góralską, której część została po stronie polskiej, część, w sąsiedniej wsi, po słowackiej. I teraz jeden z członków tej rodziny jest działaczem słowackim, a jeden polskim. Gdybyśmy kiedyś zabrali się do rewindykowania tych wsi, nie zaspokoilibyśmy tęsknot narodowych górali tamtejszych, bo ich nie mają (czy nie przypomnia to trochę obecnej sytuacji na Goroliji? – przyp. jot). Natomiast zaognilibyśmy sobie stosunki ze Słowakami i stracili to źródło wpływów kulturalnych a nawet i politycznych, jakie daje istnienie inteligentów słowackich góralskiego pochodzenia. Zatem trzeba zrezygnować? Rezygnacja jest rzeczą przykrą, ale to nie jest rezygnacja, tylko przeniesienie zagadnienia na wyższą płaszczyznę”, konkludował Wasiutyński.

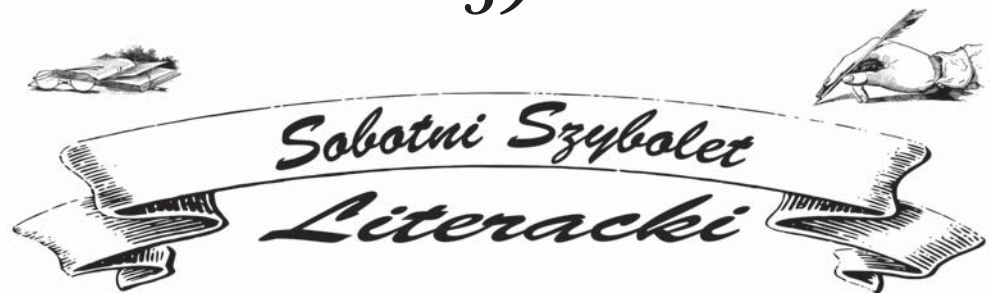
„Na Śląsku Zaolzańskim jest inaczej. Przed wojną Śląsk cieszyński był rządony przez Niemców. Czesi mieli do wyboru albo zwrócić ostrze walki przeciw Niemcom, stanowiącym głównie warstwę mieszczańską, albo przeciw Polakom, stanowiącym warstwę robotniczo-chłopską. Aż do ostatnich lat Niemcy byli mniejszością narodową, biorącą udział w rządzie i wyraźnie forytowana. Czesi poszli na walkę z Polakami z całym nakładem energii, z użyciem całego aparatu ekonomicznego i politycznego. Osiągnęli pewne rezultaty – polskość się cofnęła. Zatrzymali w ten sposób naturalną ewolucję, miasta pozostały obce wsi i osadom robotniczym. Miasta na Śląsku Zaolzańskim nie są polskie – są trójjęzyczne: niemiecko-czesko-polskie. Niemieckiego słyszy się najwięcej. Niemcy i Czesi mówią głośno, Polacy mówią po polsku, ale cicho. Polacy to niemal wyłącznie proletariatski i chłopcy, trochę pastorów i nauczycieli. Polacy są w większości ewangelikami (pozostałość ponurej zasady – cuius regio – eius religio), w mniejszości katolikami, ale walk religijnych wśród nich nie ma. Polskość jest przyduszona, ludowa, ale jest czynnikiem dominującym w powiatach sądowych: frysztackim, cieszyńskim i jabłonkowskim i czynnikiem dość poważnym w powiatach sądowych: bogumińskim i frydeckim”.

„Dla Czechów ta ziemia ma znaczenie zasadnicze nie tylko jako teren kopalni węgla koksującego, ale przede wszystkim jako teren, przez który idzie linia kolejowa łącząca Czechy z całą Słowacją, z wyjątkiem Bratysławy i okolic, i z Rusią Podkarpacką. Polacy w czeskim Cieszynie, toby oznaczało ujęcie przez Polskę w palce najważniejszej arterii organizmu państwowego. Dla Czech jest to tylko kawałek ziemi granicznej, dla republiki czechosłowackiej jest to jedna z kości kręgosłupa. Lew czeski, (patrz na obrazek kompozycji autora) choć ma głowę okoloną częściowo niemiecką grzywą, rozłożył swój podwójny ogon na przestrzeni o długości sześćdziesiąt kilometrów. Śląsk Cieszyński wypada nieco poniżej miejsca gdzie kość ogonowa przystaje do kręgosłupa. Kręgosłup biegnie przez północ wzdłuż granicy polskiej a potem niemieckiej do Pragi. Z tej strony lew jest najsłabszy. Od Pragi (tam gdzie zmarszcza na czole) jest bliżej do Genewy niż do Jasiny (gdzie dalsza za pytek ogona). Toteż prezydent Republiki dużo pewniej czuje się w Genewie niż na Rusi Podkarpackiej we własnym państwie”.

„A jednak Polska nie może nigdy zrezygnować z całości polskiego Śląska, a więc i ze Śląska Zaolzańskiego”, podkreślał autor. „Tam sytuacja jest wręcz odwrotna niż na Zamagórze – i ludność tego chce za wszelką cenę i panowanie czeskie za Olzą jest źródłem stałych walk i zadrażnień między Czechami a Polską”.

Wasiutyński pewnie się nie spodziewał, że raptem za dwa miesiące znowu pojawi się na Śląsku Zaolzańskim. I z tej krótkiej wizyty napisze potem do „Prosto z mostu” reportaż – „Olza wpada do Odry”. Ale na przypomnienie tego tekstu przyjdzie jeszcze czas. (jot)

39



Wakacyjnie... o miłości

Różne są oblicza miłości. Świat pojmujemy poprzez umiłowanie do kogoś lub czegoś, a dzięki miłości właśnie powstają rzeczy niestworzone wcześniej. Różne są więc ścieżki i niezliczone pomysły na uosobienie piękna, a piękno jak wiadomo stanowi istotę miłości, lecz o gustach się nie rozmawia. Pojęcie piękna też jest względne, gdyż upodobania ludzkie często ocierają się o skrajne przypadki brzydoty. Spotkać można się wtedy z twierdzeniem, że właśnie to jest piękne, bo inne, bo mało w tym mainstreamu i w ogóle, brzydkie jest piękne, a piękne jest brzydkie. Więc i miłość przyjmuje oblicza tak różne i tak skrajne, jak rozległe są pokłady ludzkiej wyobraźni i gustów, o których – jak wiadomo – nie dyskutujemy.

Szczególnym rodzajem miłości obdarzeni są turyści. Zjawisko dosyć ciekawe, a często zaskakujące. Uczucia są bowiem rozdawane na lewo i prawo. Uczucie to jest bardzo istotne w tej wakacyjnej układance, gdyż pod wpływem różnych emocji, często alkoholowych, turysta nie odróżnia prawdy od fikcji. Wakacyjna potrzeba serca często bywa ulotna, tak samo jak wspomnienia o dokonaniach, bohaterstwach wyczynach i nocnych hulankach przy ognisku.

Wracając do kwestii miłości. Dziś wyłoniłem cztery, w moim rozumieniu, najciekawsze oblicza miłości.

OBLICZE PIERWSZE - MIŁOŚĆ DO PLAŻOWANIA

Ten rodzaj miłości jest widoczny na każdej plaży. Jeżeli nie mamy akurat wykupionych leżaków, które należą wyłącznie do nas, to nie ma innego wyjścia – trzeba podjąć wyzwanie i walczyć o kawałek plaży na własność. Miłość do plażowania jest tak silna, że pierwsze materace, koce, ręczniki, leżaki, parasolki i inne niezbędne akcesoria pojawiają się nad morzem regularnie już między godziną 5.00 a 6.00. Co ciekawe, owe niezbędniki leżą sobie i czekają tak długo, aż pojawią się ich właściciele. Zazwyczaj grupa zorganizowana wyznacza jednego nieszczęśliwca, który z samego rana w samotności rozkłada to wszystko, zajmując najdogodniejsze miejsce. Kochamy plażowanie, bo przecież bez leżenia plackiem nad morzem, jeziorem, basenem nie ma wakacji. A może są, ale jakoś tak głupio pokazać zdjęcia z wakacji bez odpowiedniej pozy na plaży.

OBLICZE DRUGIE - MIŁOŚĆ DO PIZZY

Oto największa tajemnica tej prostej potrawy. Nie ma bowiem kurortu, w którym nie można by znaleźć smacznej pizzerii. Praktycznie każda „szanująca” się restauracja musi w swoim menu mieć przynajmniej kilka rodzajów pizzy. Są więc okrągłe mini, średnie, normalne, a nawet jumbo. Ta ostatnia to nic innego niż dwie zwyczajne, ale poprzez oryginalną skądinąd nazwę, taka pizza będzie sprzedawać się częściej, no i przy użyciu mniejszej ilości ciasta można zarobić więcej. Przecież turysta to kupi.

Tak samo jak chińskie muszelki czy sztuczne jeżowce. Drewniane żaglówki, medaliki, gipsowe figurki i magnesy na lodówkę – wszystko made in China, ale liczy się miejsce zakupu. Wracając do pizzy. Otóż ta potrawa zjadana jest wszędzie i przez każdego. Cóż, gdy koszty zakupu tej wyrafinowanej potrawy są zazwyczaj o połowę tańsze niż zwykłe posiłki, a jedną dużą jambo naje się cała rodzina. Kochamy pizzę tak samo jak lokale, w których pachnie to drożdżowe ciasto. Hasło na dziś – smacznego!

OBLICZE TRZECIE - MIŁOŚĆ ... POŻĄDANIE

W tym miejscu dochodzimy do sedna wakacyjnej miłości. Duża część turystów (szczególnie osoby o natężonej sile wydzielanych feromonów

i buzujących hormonów) nie może przejść obojętnie obok opalających się wczasowiczów i wczasowiczek. Jak wiadomo osoby płci przeciwnej mocno się przyciągają, zresztą turyści tej samej płci też, więc w gruncie rzeczy na wakacjach nie ma tematów tabu. Kiedy ludzie wyjdą ze swych pieleszy i zamienią pościel na plażowy materac, nie marnują czasu i od samego rana zabierają się za równie przyjemne zajęcie, czyli obserwowanie osób leżących na ręcznikach tuż obok, a jak się znudzi, albo jeżeli akurat wybrane miejsce nie jest pod tym względem zbyt atrakcyjne, punkt obserwacji przenosi się w miejsca bardziej odległe. Panowie podziwiają pięknie opalone kobiece nogi, talie, kolczyki w pępkach, apetyczne stringi i jakże interesujące okulary przeciwsłoneczne. Panie bez zbędnego namysłu odwiedzają się gorącymi spojrzemiami na wyrzeźbione bicepsy, męskie odkryte torsy, nażelowane włosy i przylegające kąpielówki. Co ciekawe na ten rodzaj miłości nie ma wpływu stan cywilny turysty. Na plaży wręcz można poczuć, jak wzajemne spojrzenia spotykają się w powietrzu. Uderzają i elektryzują przestrzeń niczym rozszechpane atomy. Głowy obracają się to w jedną, to w drugą stronę. Miłość w tej wersji jest nieco dziwaczna, ale jak najbardziej wpisuje się w letnie przygody. Niechaj ten, co nigdy na wakacjach „nie pożądał”, pierwszy rzuci kamieniem, bo owego pożądania nie da się zatrzymać, a tym bardziej zasłonić. Tutaj pięknie wpisuje się również miłość platoniczna, która często pozostaje tylko w marzeniach i po kilku tygodniach ochodzi w niepamięć.

OBLICZE CZWARTE - MIŁOŚĆ WZAJEMNA

Ostatnie oblicze miłości, w moim dzisiejszym niezależnym zestawieniu, zdecydowanie zajmuje najwyższą pozycję. Otóż rodzinne wyjazdy często dają dużą satysfakcję ze wspólnie spędzonego czasu, chociaż bywa też tak, a zwyczaj ten jest niedobry, że po kilku dniach bycia razem, pary zaczynają się kłócić. Nie mówmy jednak o tych negatywnych przykładach. Na wakacyjnych szlakach, plażach, deptakach można spotkać mnóstwo pięknych par trzymających się za ręce. To jest bowiem czas, gdy nikt i nic nie zmusza do codziennej pracy i obowiązków. Jest czas na bycie razem, na spojrzenie sobie w oczy, na pocałunek i przytulenie. Mówiąc o wakacyjnej miłości, trzeba pamiętać, że najsilniejsza i najpiękniejsza jest miłość odwzajemniona. Będąc na wakacjach pamiętajmy o rzeczach ważnych i pięknych. Spróbujmy zachować i przenieść ową piękność do naszych serc i domów. Zresztą każdy pretekst jest dobry, by zaszczyć w swym sercu miłość. Miłość trwała, mająca moc sprawczą. Miłość wzajemną i bezinteresowną, taką, która czyni nas lepszymi w stosunku do innych ludzi i świata.

O miłości

ubieram w słowa
łaskawość i delikatność twojego imienia

zamykam oczy
wpatruję się w kalambury myśli
którymi prowadzisz mnie do swych ust

jestes tak daleko

bliska mej duszy
odtworzasz w skupieniu
pierwszy pocałunek

ulozony w bezmiarze słońca
dotyka mych dłoni

utkany w twoim spojrzeniu

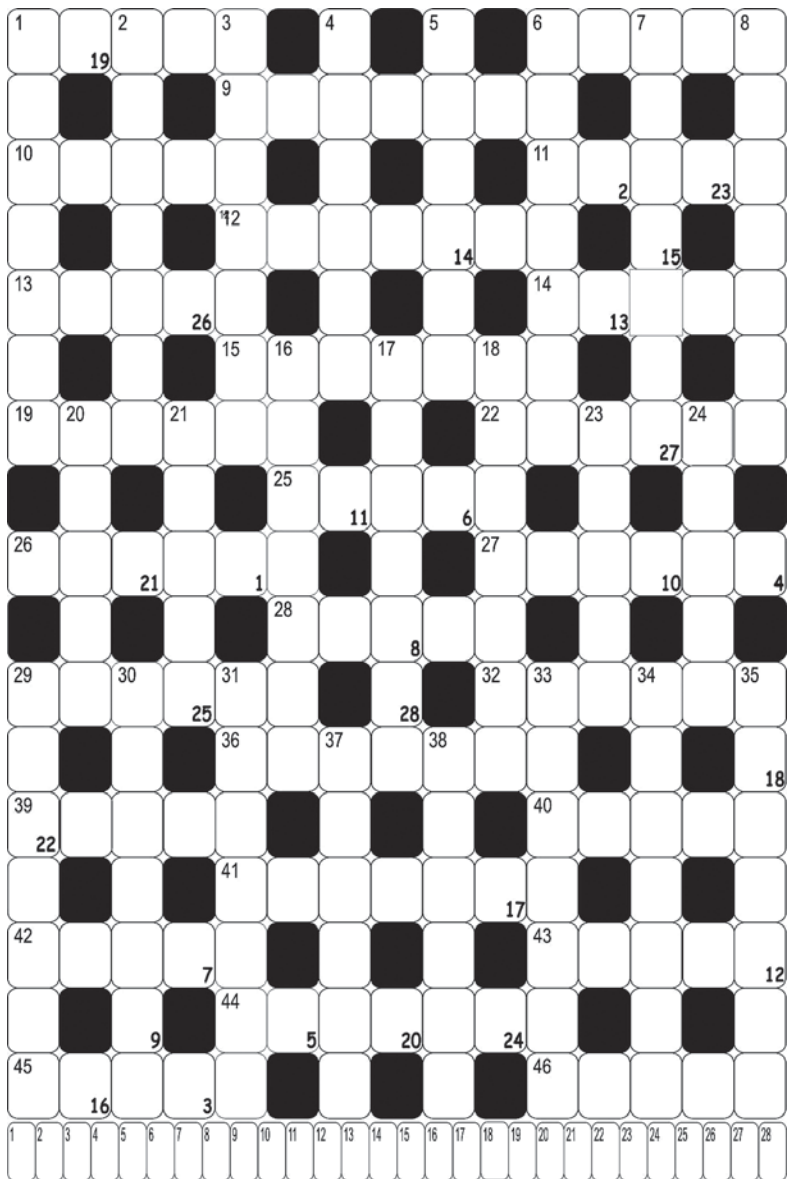
kocham cię

Marek Słowiaczek

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. nieubłagalna konieczność 6. drąg z hakiem dla strażaka 9. dochody członków rodziny panującej 10. osiłek strzegący VIP-a 11. zubożały samuraj 12. w Holandii leży 13. Prost z F1 14. wyznaczona porcja żywności 15. zbrojna straż 19. cynfolia na czekoladzie 22. w filmie mieszka na Montmartre 25. Ferenc, kompozytor 26. drewniany chiński żaglowiec 27. Lear, piosenkarka z męskim głosem 28. rejon łowiecki 29. Ludwik, aktor i reżyser 32. mroźny stan USA 36. „Ballada wagonowa” to jej dzieło 39. hutniczy proces 40. ponoć ma węża w kieszeni 41. zemdlonego ocuci 42. dawna moneta srebrna 43. rocznik 44. członek ekipy filmowej 45. kwitnie tylko raz 46. zmierzch.

PIONOWO: 1. psotnik 2. trąba powietrzna 3. dzieło nieletniego malarza 4. napis na koszulce 5. cela bez okien i pryczy 6. bylina hodowana w ogrodach 7. bity kotlet z Wiednia 8. uroczysty utwór do odśpiewania 16. znana powieść Lema 17. nadmorska dzielnica Gdyni 18. rośnie przy brzegach stawów 20. połowe w wojsku 21. biały sport 23. polskie włókno poliestrowe 24. gulgoczący ptak 29. mieszka w Sztokholmie 30. Dolna w pobliżu Bogumina 31. przydatna przy pogłębieniu rowów 33. hokeista na trawie 34. statek z ożaglowaniem skośnym 35. niewielka beczułka 37. wynik dzielenia 38. przysmak z kartofla **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Powiedzenie o niesprawiedliwym wyroku).** Opr. JO



MINIKWADRATY MAGICZNE

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

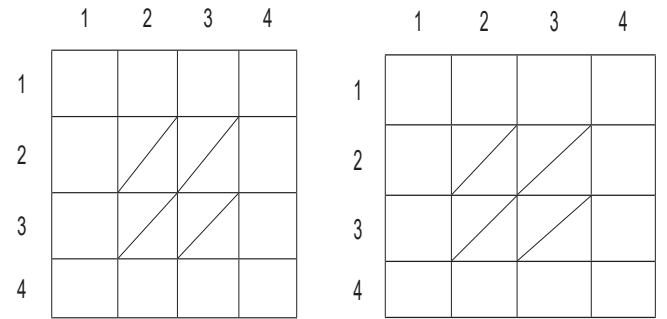
1. kropka w telegramie
2. wymarły dziki koń europejski lub polski samochód dostawczy
3. koszałki-..., czyli bzdury
4. łodygi drzew

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

1. główny obóz wyprawy
2. minerał w eternicie
3. dawniej zwany kajetem
4. Titus Quinctius..., rzymski komediopisarz, ?-77 p.n.e.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ATTA

(opr. BJK)



Rozwiązanie krzyżówki z 9 lipca:

Poziomo: 3. PLUSZ 8. WĘGIER 9. ASYSTA 10. OPIUM 11. ATRIUM 12. BENHUR 13. ENOLE 14. KODEKS 17. ZWŁOKA 21. LATOPIŚ 24. PASZA 25. TWIST 26. SATRAPA 27. SZORY 28. WSKOK 29. KOŁCZAK 33. ARARAT 36. DAFNIA 39. OPOKA 40. GRÓJEC 41. MOSTEK 42. ZŁOGI 43. STRATA 44. TADŻYK 45. KLAPA.

Pionowo: 1. MĘSTWO 2. LIDICE 3. PROMESA 4. UNISONO 5. ZAMBEZI 6. SYGNAŁ 7. ETRUSK 14. KAPUSTA 15. DESPOTA 16. KLASYKA 18. WSTAWKA 19. OPIEKUN 20. ANTYKWA 22. TYTUŁ 23. PŁACZ 30. OTOCZAK 31. CHOROBA 32. ADAMITA 34. RORATY 35. RAJTAR 37. FASADA 38. IPERYT **Rozwiązanie dodatkowe: O DWÓCH TAKICH CO UKRADLI KSIĘŻYC.**

Rozwiązanie minikwadratów magicznych: 1. STOP TARPAN OPAŁKI PNIE 2. BAZA AZBEST ZESZYT ATTA.



ALE HECA

– Strasznie żech się pożrała z chłopym – ltuje sie babka swojij koleżance.
– I jak sie to skóńczyło?
– Kozoł sie mi wyniść do diabła.
– Nó i co żeś zrobiła?
– Pojechałach do mamy.
* * *

Nowoczka pyto w cukierni:

– Czy mogym kupić dort z jednej strony przypolony?

– Takigo ni mómy, ale na życzyni mogymy upiyc. A czymu mo być przypolony?
– Żeby chłop uwierzył, żech go sama upiykła.
* * *

Kierysi zwóni do straży i zgłoszo pożar. Strażak, kiery dyżuruje przy telefonie i odebroł zgłoszyni, mówi do skłóchawki:

– Niestety, wszystkie wozy wyjechały

na akcje, nic nie mogymy poradzić.
– Zwiarowoleś? – opieprzo go kolega, kiery siedzi obok. – Przeca wszystkie wozy sóm wolne!
– Wiym, ale to się poli domek mojj teściowej.
* * *

– Kaj idziesz?

– Na zakupy.

– Jak cie na tyn kupowoniu nie chyt-nóm, to kup mi też co.

Tak było, tak jest



Secesyjna willa Lorenczuków oraz nowy ratusz na ul. Słowackiej, powstałe w 1905 roku, na fotografii z początku XX wieku. Po prawej to samo miejsce na współczesnej fotografii Norberta Dąbkowskiego.

GŁOSIK

Wakacje z tańcem i tradycją

Czwarte Lato z Tradycją, czyli obóz podmiejski zorganizowany przez MK PZKO w Trzanowicach, przeszło do historii. Cztery dni pełne tańca, zabawy, warsztatów plastycznych przyciągnęły do trzanowickiego Domu Kultury ok. 30 uczestników w wieku od kilku do kilkunastu lat.

– Wszystko zaczęło się od prób Zespołu Tanecznego PZKO „Trzanowice” przed tradycyjnymi gminnymi dożynkami. Wszyscy byli latem w rozjazdach, więc zorganizowanie prób nie było łatwe. Kierowniczka zespołu, Dorota Uherek, wpadła więc na pomysł przygotowania kilkunastego obozu, na którym szlifowany będzie program taneczny – powiedziała przez trzanowickiego Koła PZKO, Barbara Filipiec. W tym roku Dorotę Uherek zastąpiła jej córka Weronika, która podjęła się pracy nad choreografią. Dzieci i młodzież przez cztery dni ćwiczyły program pt. „Jak to na wiesielu bywało”. – Zgodnie ze scenariuszem napisanym przez mamę, w programie zatańczą zarówno dzieci, jak i młodzież z zespołu tanecznego, który spotyka się regularnie przez cały rok. Dzieci, choć nie dają po sobie tego poznać, cieszą się na występ przed publicznością. Do prób nie trzeba ich zmuszać – powiedziała Weronika Uherek, która wraz zespołem zaliczyła pod koniec czerwca Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Świat pod Kyczerą” w Krynicy-Zdroju.

Lato z Tradycją to jednak nie tylko próby taneczne. Organizatorzy przygotowali wiele ciekawych zajęć. Dzieci dowiedziały się m.in., jak powstaje mąka, a następnie chleb, w jaki sposób można w domu zrobić twaróg czy jak rozpoznać poszczególne rodzaje zbóż. Zajęcia odbywały się codziennie od 8.30 do 17.00, o kuchnię oraz program dla dzieci troszczyli się członkowie MK

PZKO przy wsparciu Gminy Trzanowice.

W tym roku obóz odbywał się w świeżo wyremontowanym Domu Kultury. – Warunki mieliśmy wspaniałe, nie było tłoczno, w dodatku podczas przygotowywania i gotowania śniadań, obiadów i podwieczorków mogliśmy skorzystać z nowoczesnej kuchni – podkreśliła Barbara Filipiec. **(maki)**



Zdjęcie: MAGDALENA CMIEL

Próby taneczne poprowadziła Weronika Uherek.

ANKIETA

Uczestnicy obozu podzielili się z „Głosem Ludu” wrażeniami.

JOHANKA BRYCH,
Ligotka Kameralna



Na obóz zapisała mnie mama. Czuję się tu bardzo dobrze, to fajny sposób na spędzenie wakacji. Nie mieszkam wprawdzie w Trzanowicach, ale mam tu koleżanki z polskiej szkoły w Gnojniku, Monikę i Tereskę. Czas spędzony na obozie mija bardzo szybko, chętnie tańczę i uczestniczę w warsztatach plastycznych. Ostatnio zaczęliśmy robić kukielki z papieru. Ja mam w planie wykonać nocną wróżkę, którą później wezmę na pamiątkę do domu. W przyszłym roku znów chciałabym tu przyjechać.

KLARA RYLKO, Trzanowice



W obozie biorę udział regularnie, pomagam koleżance Weronice w

pracy z dziećmi. Szlifujemy układy taneczne i organizujemy im różne zabawy. Praca z dziećmi to mój przyszły zawód. Studiuję matematykę i wychowanie muzyczne na wydziale pedagogicznym, więc jestem niezmiernie wdzięczna, że mogę tu zdobyć nowe doświadczenia. Dzieci są wspaniałe i wesołe. W grupie mamy dzieci, od wieku przedszkolnego po kilkunastoletnią młodzież. Są też roczne dzieci, które przychodzą ze swoimi mamami.

DOMINIK MAROSZ,
Trzanowice



Lato z Tradycją to dla mnie fajny sposób na zabawę. Spotykam tu zarówno kolegów z Trzanowic, jak i kolegów z gnojnickiej szkoły, do której uczęszczam. Zgrana grupa to największy atut tego obozu. Przedpołudnia przeznaczamy na próby taneczne, ponieważ zbliżają się dożynki, na których wystąpimy. Poza tańcami i warsztatami zapoznajemy się też np. ze sposobem, w jaki przyrządzano w przeszłości chleb czy twaróg. W tym roku mamy wspaniałe warunki, ponieważ możemy skorzystać z dużego wyremontowanego Domu Kultury.

Konkurs »Zwierzakowo«

To już druga odsłona wakacyjnego konkursu pt. „Zwierzakowo”, który przygotowaliśmy wspólnie z Leśnym Parkiem Niespodzianek w Ustroniu. Dziękujemy za udział w pierwszej odsłonie. Nagrodę, bilet rodzinny do Leśnego Parku Niespodzianek, otrzymuje Lucyna Hasan, która prawidłowo odpowiedziała na pytanie.

ALPAKA

Zwierzę hodowane przede wszystkim na zboczach Andów na terenie Peru, Chile i Boliwii na wysokościach od 4 do 4,7 tys. metrów n.p.m. Alpaka to trawożerny ssak parzystokopytny o wysokości w kłębie od 80 do 90 cm i wadze od

45 do 70 kg. Ma różnorodne ubarwienie, najczęściej czarne lub brązowe, czasem białe. Alpaki żyją w grupach rodzinnych złożonych z dominującego samca, kilku samic i ich potomstwa. Cięża u alpaka trwa niespełna rok, rodzi zazwyczaj jedno małe. Alpaki żyją ok. 20 lat. Hodowane są dla mięsa i wełny, bowiem sierść alpaki wyróżnia się jedwabistym połyskiem. Alpaki z natury są łagodnymi i nieśmiałymi

zwierzętami, dzięki czemu znalazły zastosowanie także w alpakterapii, nie odczuwają zagrożenia ze strony człowieka, ale mają wrodzoną niechęć do lisów i psów. Są także wykorzystywane do pilnowania stad owiec i kóz. Zwierzęta te mają 22 zęby mleczne, a po osiągnięciu sześciu lat 34 zęby stałe. U samców występuje dodatkowa para kłów, które wykorzystują w walce w okresie godowym. **(maki)**



Alpaka żyjąca w Leśnym Parku Niespodzianek.

PYTANIE KONKURSOWE:

Do jakich zwierząt alpaki mają wrodzoną niechęć?

Odpowiedzi na dzisiejsze pytanie konkursowe należy wysłać na adres: info@glosludu.cz do środy 20 lipca. Wyniki losowania zostaną opublikowane w następnym „Głosiku”. Na zwycięzcę czeka darmowa rodzinna wejściówka do Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu.

Dziękujemy za książki

Dzięki 14. edycji Zbiórki Książek dla Zaolzia, zorganizowanej przez Tomasz Sypniewskiego z Bydgoszczy, kilkanaście tytułów dla dzieci i młodzieży trafiło również do naszej redakcji. Książki czekają na czytelników rubryki „Głosik”, którzy będą rozwiązywać nasze krzyżówki i brali udział w naszych konkursach. W imieniu czytelników pragniemy podziękować organizatorom i fundatorom zbiórki. Dziękujemy również Oddziałowi Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie, który przekazał nam książki. **(maki)**



Nagrody dla czytelników „Głosika”.

Drodzy Czytelnicy Głosika

Wysyłajcie do nas relacje z wycieczek, wczasów i imprez wakacyjnych. Będą publikowane na bieżąco na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz w zakładce „Głosik”.



ŻYCZENIA

Naszej Kochanej Wnuczce

MARII WAŁACH

z Ropicy

z okazji obrony pracy magisterskiej wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych celów oraz sukcesów w pracy pedagogicznej życzą dziadkowie Wałachowie z Nieborów. GL-472



*Krzepki ciałem,
młody duchem
Bracie – Ty nigdy nie będziesz staruchem!!*

Dnia 18. 7. 1956 przyszedł na świat

inż. STANISŁAW KOŁORZ

z Datyń Dolnych

Z tej okazji, życzymy Ci, drogi jubilate dużo miłości, z życia radości i mnóstwo dalszych wspaniałości! Tata, siostra z rodziną oraz brat i jego dziewczyny. GL-463



*O! tak bym chciał młodym być, ach! młodym być
i na wyspach bananowych „bananówkę” pić
i dyrdymały śnić!*

Niezawodnemu Koledze i niestrudzonemu nadwornemu grajkowi

inż. STAŚKOWI KOŁORZOWI

z okazji Jubileuszu pragniemy życzyć, aby to, o czym marzy, zawsze się spełniało, a to, co kocha, nigdy Go nie opuszczało.

JaKuPrzeRa
RK-088

WSPOMNIENIA



Dnia 17. 7. 2016 minie trzecia rocznica śmierci mej Ukochanej Matki

śp. EWY LORENCOWEJ

z Ostrawy, z domu Kotajna ze Śmiłowic.

O ciche wspomnienie tych, którzy Ją znali, prosi syn Bruno z rodziną. GL-467



Dnia 14 lipca minęła piąta rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze Najdroższy

śp. inż. MIECZYŚLAW SEMBOL

z Karwiny. Z miłością i szacunkiem wspominają żona, dzieci i najbliższa rodzina. RK-087



*Wspomnienie jest tą najtrwalszą więzią z tymi,
którzy nas opuścili.*

Dnia 18 lipca minie dziesiąta rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca, Teścia i Dziadka

śp. inż. ERICHA ŚMIŁOWSKIEGO

z Trzyńca

Z szacunkiem i miłością wspominają i o chwilę zadumy proszą żona, córka i syn z rodziną. GL-468



*W naszych sercach i w naszych myślach
pozostaniesz na zawsze.*

Dnia 14. 7. 2016 minęła 10. bolesna rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. FRANCISZKA TURKA

z Mostów koło Jabłonkowa

Z miłością i szacunkiem wspominają żona, córka Halina i syn Erwin wraz z rodzinami. GL-458



Kto w pamięci i sercach żyje nie umiera...

Dnia 16 lipca 2016 mija 20. rocznica śmierci

śp. ERWINA FRANKA

z Karwiny-Darkowa

O chwilę cichej zadumy prosi żona, syn i córka z rodzinami. RK-089

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum:Epoka lodowcowa 5: Mocne uderzenie (16, 17, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:**Epoka lodowcowa 5: Mocne uderzenie (16, 17, godz. 15.30, 17.45; 18, godz. 17.45); Właściwy facet (16-18, godz. 20.00); **KARWINA – Kino****Plenerowe:** Księga dżungli (16, godz. 21.30); Goście 3 (17, godz. 21.30); **TRZYNIEC – Kosmos:**Epoka lodowcowa 5: Mocne uderzenie (16-18, godz. 17.30; 17, godz. 15.00); Zanim się pojawił (16, 17, godz. 20.00); Dzień Niepodległości: Odrodzenie (18, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Rachanda (16, godz. 19.00); **CZESKI CIESZYN – Central:**Epoka lodowcowa 5: Mocne uderzenie (16, 17, godz. 15.30); Randka na weselu (16, 17, godz. 20.00); Właściwy facet (16, 17, godz. 17.30); **CIESZYN – Piast:**

Bardzo fajny gigant (16, 17, godz. 13.30; 16-18, godz. 15.45); Bóg w Krakowie (16-18, godz. 18.00); Obecność 2 (16-18, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI:

ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyńec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

PTTS BŚ – zaprasza na wtorkową wycieczkę 19.7. Przelęcz Salmopol-

ska – Cienków – Nowa Osada. Odjazd autobusu z Cieszyna, Pl. Wolności (drugi przystanek za granicą) o godz. 7.23. Uwaga: należy obowiązkowo zabrać ze sobą dowód osobisty lub paszport! Informacje: tel. +48 606 133 123.

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza na 7. edycję Tour de Kocobędz 23.7. o godz. 8.30.

Trasa: Karwina – Kocobędz – Karwina. Wycieczka połączona z łowieniem pstrągów w Rybim Domu w Kocobędzu z ich grillowaniem w ogrodzie Domu PZKO we Frysztacie.

KARWINA RAJ – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków 24. 7. na tradycyjny odpust św. Anny do Domu PZKO na ulicy Kubisza.

Msze św. w kaplicy patronki: polska o godz. 8.00, o godz. 10.00 czeska. Od godz. 14.00 w ogrodzie koncertować będzie „Malá Černá Hudba”. Oferujemy ciastka, kołaczki, serduszka odpustowe, dania naszej kuchni i dobre piwo. Przedsprzedaż produktów w sobotę 23. 7. w Domu PZKO od 14.00 do 16.00 godz.

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie w środę 20. 7. o godz. 15.00 do Domu PZKO.**KLUB 99** – Spotyka się w poniedziałek, 18. 7., o godz. 11.00 w Pensjonacie „U Rzehaczka” w Dolnej Łomnej. Odjazd pociągiem: z Czeskiego Cieszyna o godz. 9.21, z Trzyńca o 9.32, z Bystrzycy o 9.41. Z dworca kolejowego w Nawsiu autobusem o godz. 10.00.

OFERTY

NÁTĚRY STŘECH – FASÁD

ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střeš pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zajímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnire-konstrukce.cz

IPA – STŘECHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatekáním. Tel. 776 051 335.

KUCHNIE LAMINAT 800 zł/m; kuchnie MDF 950zł/m; kuchnie połysk 1200zł/m; szafy do zabudowy 900 zł/m; zabudowy wnęk. Inf. www.meblerama.eu. Tel. +48 515 251 138.

HYDROIZOLACJA DACHU z papy, malowanie dachów, płotów, elewacji. Balicki 732 383 700.

PRZECIEKA CI DACH, ka-

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Serwis o Polakach
na Zaolziu**

Kamieniarstwo WRZOS

Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:

Haziłach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO
KULTURY



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Ostrawie



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: SAMAB PRESS GROUP, a.s., Cyrillská 357/14, 602 00 Brno • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr. Indexu 42501, ISSN 1212-4222.

Motocrossowa Mekka nad Olzą

Śląsk Cieszyński istnieje na sportowej mapie Polski przede wszystkim za sprawą skoczków narciarskich oraz nowoczesnej skoczni w Wisle Malince, która gościła już prestiżowe konkursy Pucharu Świata. Na ziemi cieszyńskiej funkcjonuje jednak jeszcze jeden obiekt sportowy, którego znaczenie jest porównywalne z rangą skoczni w Malince. To tor motocrossowy w cieszyńskich Boguszowicach.

Obiekt położony niedaleko drogi do Pogwizdowa na co dzień nie zwraca uwagi, a o tym, jak do niego dotrzeć, informują jedynie niepozorne tabliczki. Boguszowicki tor jest jednak doskonale znany wszystkim entuzjastom sportów motorowych nie tylko nad Wisłą, ale w całej Europie Środkowej. Historycznym dniem w dziejach tego obiektu był 4 sierpnia 2012 roku. Wtedy to tor został oficjalnie oddany do użytku po gruntowanej, trwającej kilka lat, modernizacji. Udział w imprezie wzięły największe polskie gwiazdy sportów motorowych. Nic jednak dziwnego, skoro budowa cieszyńskiego toru była największą inwestycją nie tylko w dziejach Cieszyńskiego Klubu Motorowego, ale w historii Polskiego Związku Motorowego.

– Byłem na wielu torach w Europie, przyznam się jednak, że cieszyński robi na mnie naprawdę duże wrażenie i to pod każdym względem. Widzowie w Boguszowicach, siedząc w jednym punkcie, mogą na przykład obserwować walkę na całej trasie – komplementował wówczas gospodarzy Łukasz Lonka, dwukrotny motocrossowy wicemistrz Europy, a zarazem jedyny Polak startujący w mistrzostwach świata.

– Takiego obiektu jak nad Olzą, nie ma w całej Polsce, dążymy zaś do tego, by stał się jednym z najlepszych na naszym kontynencie – przekonywał z kolei Robert Hulbój, wiceprezes ds. marketingu Cieszyńskiego Klubu Motorowego, zapewniając przy tym, że działacze sportowi znad Olzy chcą organizować w Boguszowicach zawody rangi mistrzostw Europy, a nawet Mistrzostw Świata.

Zapowiedzi te szybko zaczęły się materializować, jednak tor w Boguszowicach od dawna zajmował ważne miejsce na mapie polskiego motocrossu. Powstał w latach 80. ub. wieku z inicjatywy Janusza Orzepowskiego, znanego w tamtych latach zawodnika i reprezentanta Polski. Obiekt nad Olzą należał



Rywalizacja na torze w Boguszowicach bywa niezwykle widowiskowa.

wówczas do najlepszych w Polsce. Organizowane w Cieszynie zawody przyciągały tysiące widzów. Klub przygotowywał nie tylko zawody o mistrzostwo Polski, ale również międzynarodowe motocrossy. Niestety problemy finansowe i związane z nimi brak inwestycji, doprowadziły z czasem do upadku obiektu. Na początku XXI wieku cieszyński tor służył nielicznym już tylko za miejsce treningów. Do czasu.

Pięć lat temu odzyskał dawną świetność. Remont słynnego obiektu pochłonął ponad 3 miliony złotych, a dużą część tej kwoty wyłożyła Unia Europejska. Dziś boguszowicki tor jest najnowocześniejszym tego typu obiektem w Polsce! Rozbudowany i ogrodzony posiada homologację uprawniającą do rozgrywania zawodów rangi Mistrzostw Europy. Jego trasa liczy niecałe 1,7 kilometra. Jest widowiskowa i wymagająca, przeznaczona raczej dla profesjona-

listów. Na motocyklistów czeka na niej sporo skoków, nieraz długich i wysokich. Do dyspozycji kibiców w Boguszowicach pozostaje trybuna na tysiąc osób, tor rowerowy oraz skatepark. Tor wyposażony jest również w profesjonalną maszynę startową, zaplecze biurowo-sędziowskie oraz utwardzony parking.

Nic więc dziwnego, że boguszowicka, niezwykle urozmaicona trasa znana jest miłośnikom sportów motorowych nie tylko nad Wisłą, ale także w tej części Europy, a Cieszyn regularnie gości u siebie najlepszych europejskich zawodników motocrossu. Dla przykładu jedną z rund Motocrossowych Mistrzostw Europy zorganizowano nad Olzą w maju tego roku już po raz trzeci.

– Tym razem oprócz klas młodzieżowych kibice mogli obejrzeć rywalizację najlepszych kobiet na starym kontynencie oraz mężczyzn w najbardziej prestiżowej klasie Emx open

– informuje Krzysztof Chwaszczyński, kierownik Cieszyńskiego Klubu Motorowego.

Nadolziańscy działacze podkreślają też, że właśnie dzięki ich obiektowi Cieszyński Klub Motorowy to dziś jeden z najsilniejszych polskich klubów w rajdach Enduro, a zawodnicy znad Olzy od wielu lat zdobywają tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski w tej królewskiej kategorii sportów motocyklowych.

Na co dzień jednak w Boguszowicach może poszaleć każdy. Specyfika miejsca sprawia, iż idealnie nadaje się ono do treningów i jazd testowych. Latem tor do jazdy jest otwarty w środy i piątki w godz. 8.00-19.00, w soboty w godz. 9.00-18.00 oraz w niedziele w godz. 10.00-17.00. Po wcześniejszym kontakcie telefonicznym istnieje jednak możliwość udostępnienia obiektu w innych terminach.

(wik)

W SKRÓCIE

ZOSTAŁ ZATWIERDZONY skład polskiej reprezentacji na sierpniowe Igrzyska Olimpijskie. Do Rio de Janeiro Polska wyśle 444 osoby. W ekipie znalazło się 238 sportowców (100 kobiet i 138 mężczyzn) oraz 198 osób współpracujących z zawodnikami, w tym 101 trenerów, a także m.in. 16 lekarzy, 32 fizjoterapeutów, 2 psychologów, 2 sparingpartnerów, 5 mechaników, 3 statystów, 1 weterynarza.

PIAST GLIWICE rozczarował na całej linii i w czwartek przegrał u siebie 0:3 (0:2) z IFK Goeteborg w pierwszym meczu drugiej rundy eliminacji do fazy grupowej Ligi Europy. Wicemistrz Polski grał chaotycznie i miał problem ze skonstruowaniem składnej akcji, a goście mogli wygrać jeszcze wyżej. Dla odmiany Zagłębie Lubin zremisowało na wyjeździe z Partizanem Belgrad 0:0. Rewanże odbędą się 21 lipca.

REPREZENTACJA POLSKI awansowała na 16. miejsce w najnowszym rankingu FIFA. To wyrównanie najlepszej pozycji, jaką kiedykolwiek zajmowali biało-czerwoni. Niezmiennie prowadzi Argentyna, która wyprzedza kolejno: Belgię, Kolumbię, Niemców i Chile. Nowi mistrzowie Europy, Portugalczycy, awansowali z 8. na 6. miejsce.

DRUŻYNY z ponad 150 krajów wystartują w Bydgoszcz w 16. Lekkoatletycznych Mistrzostwach Świata U20. Impreza od wtorku będzie trwała na stadionie im. Zdzisława Krzyszkowiaka. W globalnym czempionacie IAAF wystartuje ponad 1500 zawodników, w sumie do miasta nad Brdą przyjedzie blisko 3000 gości z całego świata. Do Polski przybyło już kilka ekip (m.in. reprezentacje Australii, Francji, Kandy), jednak organizatorzy spodziewają się głównej fali przybyłości w weekend.

POLACY próbują zdobyć K2, drugi najwyższy szczyt świata. Wspinają się drogą pierwszych zdobywców Wyprowadziła już obóz pierwszy na wysokości 6077 m. Głównym celem ekspedycji jest jednak jak najlepsze przygotowanie techniczne, logistyczne i personalne polskich himalaistów do zimowego szturm na K2. (wik)

Powalczą o dzbanek mleka i serce zbója

Zaolziańscy miłośnicy aktywnego wypoczynku odliczają już dni do tegorocznego 40. Biegu „O gliniany dzbanek mleka”. W wakacje imprez organizowanych z myślą o mniej lub bardziej ekstremalnych biegaczach nie brakuje jednak również w innych zakątkach Beskidów, także po polskiej stronie granicy. Gospodarze prześcigają się zaś w urozmaicanu tras i wytyczeniu ich w najbardziej malowniczych okolicach.

Letnie zawody dla osób lubiących biegać amatorsko i profesjonalnie cieszą się od lat ogromną popularnością. Biegamy dla zdrowia, dla towarzystwa, dla utrzymania dobrej kondycji. Nic więc dziwnego, że Bieg „O gliniany dzbanek mleka” organizowany przez Miejsce Koło PZKO w Jabłonkowie w ramach Gorolskiego Święta przyciąga co roku dziesiątki biegaczy. W jego poprzedniej edycji na starcie stanęło prawie 150 osób (w kilkunastu kategoriach) nie tylko z Czech, ale także z Polski, a nawet Luksem-

burga. Wszyscy oni zmierzili się z atrakcyjną, trzykilometrową trasą.

Zapewne w tym roku będzie podobnie, zanim jednak nadejdzie Gorolski Święto, miłośnicy letnich crossów będą mogli sprawdzić swą formę, biorąc udział w kilku innych sportowych wydarzeniach. Pierwszym z nich – już w najbliższą niedzielę – będzie Bieg Górski na Pilsko, czyli Śląski Mount Everest. Start biegu jak zwykle wyznaczono w Korbielowie (obok gimnazjum), a metę na szczycie Pilska. Długość trasy wynosi 10 km z przewyższeniem 948 m. W ramach wydarzenia odbędzie się również marsz rekreacyjny nordic walking na dystansie 10 km.

Tydzień później, w sobotę, 23 lipca, biegacze przeniosą się do Szczyrku, gdzie zaplanowano VII Bieg po Serce Zbója Szczyrka. Ta rekreacyjna impreza ma charakter charytatywny, a jej celem jest wsparcie Fundacji Rozwoju Kardiologii im. prof. Zbigniewa Religi w Zabrze. Tego-

roczna edycja biegu dedykowana jest również Światowym Dniom Młodzieży, towarzyszyć jej będzie więc mnóstwo dodatkowych atrakcji.

Po kolejnym tygodniu beskidzcy biegacze zmierzają się w Biegu na Kozubową. 31 lipca wystartuje on jak zwykle sprzed piekarni w centrum

Dolnej Łomnej i leśnymi drogami poprowadzi na szczyt Kozubowej. Tego dnia uczestnicy będą mieli do pokonania prawie pięć kilometrów oraz ponad 500 metrów przewyższenia.

Na początku sierpnia w Beskidzie Żywieckim na biegaczy czeka jed-

nak jeszcze większe wyzwanie. W sobotę, 6 sierpnia, w Rajczy wystartuje bowiem Ultramaraton Chudy Wawrzyniec. Bieg rozpocznie się w amfiteatrze w Rajczy, natomiast metę wyznaczono obok amfiteatru w Ujsolach. Trasa wyścigu liczy ponad 80 km i prowadzi do Zwardonia, a później czerwonym i niebieskim szlakiem po granicznych grzbietach przez Wielką Raczę, Przegibek, Wielką Rycerzową, Oszust, Przełęcz Glinkę, Krawców Wierch do Trzech Kopców, dalej żółtym szlakiem przez Halę Lipowską, Zapolanekę do Ujsół.

Mniej ekstremalnie będzie z kolei w Brennej, gdzie 14 sierpnia rozegrany zostanie Bieg o Breńskie Kierpce. W jego ramach zaplanowano m.in. zawody dla dzieci, a dystans biegu głównego wynosi 15,3 km. Trasa prowadzi początkowo wzdłuż rzeki Brennicy do szczytu góry Kotarz (970 m). Zbieg to płaski szlak prowadzący do szczytu Starego Gronia i dalej do Parku Turystyki w centrum Brennej. (wik)



Biegi górskie cieszą się w naszym regionie niesłabnącą popularnością.